ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème PIĄTEK, 5 października 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 5 Octobre 1951 Nr. 235

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Komuniści niemieccy w ofensywie

Jako Polacy nie mieszamy się do niemieckich zatargów wewnętrzno-politycznych między komunistami Niemiec wschodnich a antykomunistami Niemiec zachodnich i na odwrót; ale musimy sobie zdawać z tego sprawę, że w rzeczywistości chodzi tu o wiele szersze zagadnienie, a mianowicie o konflikt ogólny między Wschodem komunistyczno-sowieckim, a Zachodem antykomunistycznym i antysowieckim.

A problem ten ogólny zawiera w sobie dwa wielkie dla nas niebezpieczeństwa: po jednej stronie dalsze trwanie pod pozorem rządów polskich cudzej, sowieckiej niewoli, po drugiej — wyciąganie rąk niemieckich po nasze ziemie odzyskane. Stąd sytuacja dla nas bardzo trudna i zawiła i konieczność należytego ustosunkowania się do każdego faktu, przynoszonego przez życie, z pamięcią każdorazowo o obu tych niebezpieczeństwach.

Z tą świadomością śledzimy ofensywę polityczną komunistycznych, prosowieckich Niemiec wschodnich na antykomunistyczne, antysowieckie Niemcy zachodnie za pomocą wygrania atutu „wolnych" wyborów ogólnych dla „zjednoczenia" Niemiec. W rzeczywistości chodzi o co innego, o zastraszenie Niemców zachodnich widmem wojny, o chęć wywołania w ich szeregach zamieszania politycznego, o możliwe pogłębienie przedziału między opozycyjną Socjalną Demokracją a stronnictwami, stojącymi za obecnym rządem w Bonn, i w gruncie rzeczy o oderwanie Niemiec zachodnich od mocarstw zachodnich i wogóle od Zachodu, a poddanie ich najpierw wpływowi, potem naciskowi Związku Sowieckiego, ostatecznie wchłonięciu ich przez na równi z innymi państwami zza „żelaznej kurtyny".

Czy do tego dopuszczą trzy mocarstwa zachodnie, okaże się niezadługo. Waszyngtoński departament stanu ogłosił już, że sowiecka zona Niemiec musi najpierw przedstawić swój projekt zachodnim mocarstwom okupacyjnym, nim zachodnia Niemiecka Republika Związkowa będzie mogła nawiązać w tej sprawie przedwstępne rokowania.

Oczywiście nie tylko będą komuniści niemieccy wygrywali to propagandowo jako dowód politycznej zależności Niemiec zachodnich od rządów okupacyjnych (jak gdyby oni nie byli zależni od Moskwy) i będą podjudzali Niemców zachodnich, ale i wśród tych ostatnich nie zabraknie czynników, które będą usiłowały wyzyskać ofensywę — ofertę komunistów wschodnich, by u aliantów wyszantażować zredukowanie zastrzeżeń konferencji waszyngtońskiej, dotyczących specjalnych uprawnień trzech mocarstw zachodnich kosztem zapowiedzianej suwerenności niemieckiej.

Część prasy niemieckiej daje na przykład w ostrych słowach wyraz rozczarowaniu i zgorszeniu z powodu wyniku pierwszych narad alianckich wysokich komisarzy z kanclerzem Adenauerem na temat uchwały konferencji waszyngtońskiej. Kanclerz miał z tej narady wyjść „blady i przygnębiony", bo — jak się pisze — Niemcy „będą musieli przeżyć przykre rozczarowania, gdy się dowiedzą, ile będą jeszcze musieli podpisać „kontraktów" oprócz tych, które już sprecyzowano, i to, na takie tematy, jak na przykład w sprawie stosunków kulturalnych, reparacji na rzecz ofiar nazizmu, likwidacji monopoli itp.".

Są to — jak się podnosi — czysto wewnętrzne sprawy niemieckie. Tylko pozostanie alianckich sił zbrojnych nie wywołuje żadnych sprzeciwów, boć chodzi o bezpieczeństwo Niemiec zachodnich i ich obywateli. Ale — konkluduje się — „cena 250 tysięcy żołnierzy niemieckich, to za wysoka cena za tak ograniczoną suwerenność."

Jednak szantaż danych kół niemieckich w związku ze wschodnio-niemiecką, komunistyczną ofensywą-ofertą, może dać wynik całkiem odmienny od oczekiwanego, każe bowiem rządom mocarstw zachodnich zachować w obecnej niewyraźnej sytuacji w Niemczech przewidującą ostrożność, którą szczególnie Anglosasi dotąd nie grzeszyli.

Trzeba pamiętać, że owa ofensywa wschodnio-niemieckiej „demokracji ludowej" była odpowiedzią na uchwałę waszyngtońską, że uchwała ta zapowiedziała przyjęcie Niemiec zachodnich do kontynentalnej wspólnoty europejskiej, że wspólnota europejska jest częścią składową wspólnoty atlantyckiej, że wspólnota atlantycka zbudowana jest na Karcie Atlantyckiej, a że powołanie się na nią rządu w Bonn, szczególnie w sprawie ziem za Odrą i Nisą, dawniejszych Prus Wschodnich i okręgu Saary zapowiadano już z niemieckiej strony niedwuznacznie, rzecz inna, że bezpodstawnie.

Czy w obecnych warunkach możliwe będzie wogóle zrealizowanie uchwały waszyngtońskiej? Nie do nas należy odpowiedź na to pytanie. Natomiast na wypadek dalszego potoczenia się ewolucji Niemiec zachodnich torem dotychczasowym, to znaczy na wypadek ostatecznego — po pewnych jeszcze rokowaniach o owe „kontrakty" — włączenia Niemiec zachodnich do wspólnoty europejskiej, politycznej, gospodarczej, a także obronnej, stwierdzić należy zgóry, że fakt taki nie będzie mógł pociągnąć za sobą działania gwarancyjnego wstecz, że prawnie zagwarantowane będą z natury rzeczy mogły być tylko obecne granice państwa zachodnio-niemieckiego.

I fakt wspomniany, o ile do niego dojdzie, nie będzie mógł chyba wymazać „bez reszty" gwałtów, dokonanych przez Niemców na narodzie polskim, na milionach bezbronnych obywateli cywilnych. I nie będzie mógł tak sobie gładko przekreślić konstruktywnego dzieła, dokonanego przez Polskę na wielką skalę, a mianowicie opanowania w kilka lat ziem odzyskanych organizacyjnie, ludnościowo, politycznie, gospodarczo i kulturalnie.

I nie zdoła włączenie Niemiec zachodnich do wspólnoty europejskiej unicestwić prawdy historycznej, że chociaż w umowie poczdamskiej powołano się na przyszły traktat pokojowy z Niemcami, każdy bezstronny rozumieć to musiał w sensie tylko formalnym, skoro polskie władze państwowe upoważnione zostały do usunięcia Niemców, a sposób ich ewakuowania uzgadniany był z wysokimi komisarzami alianckimi w Berlinie. Chyba też nie bez przyczyny dokument poczdamski nazwał ziemie, wchodzące w rachubę, „byłymi ziemiami niemieckimi".

Jeżeli w Waszyngtonie i w Londynie powołują się na zastrzeżenie w umowie poczdamskiej na rzecz głosu ostatecznego przyszłej konferencji pokojowej, to nawet z tego, nie naszego, punktu widzenia mowy być nie może o przesądzeniu teraz sprawy ziem za Odrą i Nisą oraz w Prusach Wschodnich. Ze strony wielkich mocarstw byłoby to zadanie kłamu sobie samym, o co nie chcemy ich posądzać, i mogłoby spowodować przekształcenie się wojny „zimnej" w „gorącą", czego tak się przecież pragnie uniknąć. Pamiętać bowiem trzeba, że Odra i Nisa nie tylko oznaczają polską granicę, ale równocześnie stanowią — nie z naszej winy — walne oparcie dla ofensywnego terenu warownego imperium sowieckiego.

Dr Marian Seyda

Nowa zwyżka cen złota

PARYŻ. — Po nagłej zniżce kursów na rynku złota w ub. poniedziałek, nastąpiła w środę nowa zwyżka. Zwyżkowały również dewizy. Notowano m.in. kursy następujące:

Napoleon 4.430 (+60); ludwik szwajcarski 4.040 (+40); suweren 5.110 (+90); 20 dolarów 20.280 (+320); złoto w sztabach 561.000 (+13.000) kg.

Dewizy: funt szterl. 970 (+10); dolar 415 (+10); frank szwajcarski 94 (+1); frank belgijski 7.85 (+0,10).

Sześciu zabitych w wypadkach drogowych

PARYŻ. — Sześć osób zginęło we wtorek w następstwie nieszczęśliwych wypadków na drogach. P. August Benne, lat 26, z Jurançon, poniósł śmierć pod Bordères; naczelnik stacji Corre, jadąc na motocyklu, został najechany przez ciężarówkę w Lezoux; Pascal Seglar, lat 25, z Castelnau-le-Lez (Herault), lat 25 zginął w Montpellier; p. Bellagh, lat 33, pochodzący z Algeru, zginął w Annecy, p. Emil Costaz, lat 24, w Usines (Haute-Savoie); p. Franco Wationi, przedsiębiorca z Belfort, został zabity w Chaumont-sur-Marne.

Objawy zatrucia po spożyciu mięsa

LYON. — Pewien rzeźnik z Sainte-Colombe-les-Vienne (Rhône), został aresztowany. Przyznał się on, że sprzedał zdechłe krowy wędliniarzom i do kantyn fabrycznych, gdzie stwierdzono objawy zatrucia u konsumentów. Rzeźnik odpowie przed sądem.

PARYŻ. — Generał Eisenhower mianował brytyjskiego generała Roberta Mansergh zastępcą dowódcy północnego odcinka obrony Europy zachodniej. Nominacja ta została uzgodniona z Norwegią i Danią.

BERLIN. — Wschodnio-niemiecki prezydent Pieck powrócił do Berlina po 6-tygodniowym pobycie w Rosji.

Prezydent Stanów Zjednoczonych obwieścił

eksplozję drugiej bomby atomowej w Rosji

i zażądał ponownie kontroli energii atomowej przez O.N.Z. odrzucanej dotychczas przez Rosję. Zapas jej oblicza się na 30—50 bomb

a zapas Stanów Zj. na 1.500 przy fabrykacji co 2-gi dzień nowej bomby

(Przekupiwszy licznych zdrajców i sprowadziwszy do Rosji 2 uczonych, którym Anglia podczas wojny udzieliła obywatelstwa jako „uchodźcom", Rosja dokonała na Syberii wreszcie drugiej próbnej eksplozji bomby atomowej, która zdaje się jeszcze nie jest całkowicie zadawalająca i w wykonaniu nie dorównuje bombie amerykańskiej. Ponadto zapas owych nieudoskonalonych bomb atomowych w Rosji ma wynosić 30 do 50 najwyżej, podczas gdy zapas Stanów Zjednoczonych wynosi ok. 1.500, a fabrykacja doszła do wykończenia jednej nowej bomby co drugi dzień.

Jak wiadomo Rosja sprzeciwiała się dotychczas stanowczo wszelkiej kontroli energii atomowej, a żądała tylko zniszczenia amerykańskich bomb. Rosja widocznie obawiała się, aby kontrola nie stwierdziła zacofania sowieckiego w tej dziedzinie.

★

Komunikat „Białego Domu"

Waszyngton. — „Biały Dom" podał do wiadomości w środę, że w Rosji dokonano nowej eksplozji bomby atomowej. Jest to drugie doniesienie „Białego Domu" od 23 września 1949 roku, kiedy to prezydent Truman podał do wiadomości poraz pierwszy o eksplozji atomowej w Rosji.

Tym razem sekretarz prasowy prez. Trumana, p. Shorts, oświadczył: „Nowa eksplozja bomby atomowej nastąpiła ostatnio w Rosji. Wbrew sowieckim oświadczeniom, jakoby rosyjski program energii atomowej skierowany był wyłącznie ku celom pokojowym, eksplozja obecna potwierdza raz jeszcze, że Rosja prowadzi prace nad fabrykacją broni atomowej.

„W zgodzie ze stanowiskiem, przyjętym przez Prezydenta, polegającym na informowaniu narodu amerykańskiego, o ile na to pozwala nasze bezpieczeństwo narodowe, prez. Truman polecił mi złożyć to oświadczenie, by potwierdzić konieczność tej skutecznej międzynarodowej kontroli energii atomowej, jakiej domagają się Stany Zjednoczone oraz znaczna większość członków O.N.Z.

„Żaden dalszy szczegół nie może być podany bez szkody dla naszego bezpieczeństwa narodowego".

Informatorzy, którzy donieśli o 2 sowieckich próbach doświadczalnych z energią atomową, przed ogłoszeniem komunikatu „Białego Domu" podkreślili, że na podstawie zbadanych dotychczas dokumentów, chodzi w tym wypadku o zwykłe rozbijanie atomów, a nie o doświadczenia z bombą wodorową.

Na kilka minut przed ogłoszeniem komunikatu Białego Domu, „Associated Press" otrzymała informację ze źródeł miarodajnych, że rząd U.S.A. bada obecnie dokumenty, wskazujące, iż Rosja dokonała dwóch nowych doświadczalnych eksplozyj atomowych oraz, że jedno z tych doświadczeń skończyło się niepowodzeniem.

★

Mac Mahon domaga się zwiększenia wydatków na cele badań nad energią atomową w U.S.A.

WASZYNGTON. — Przewodniczący Amerykańskiej Komisji Energii Atomowej, senator Mac Mahon, komentując ostatnie oświadczenie Białego Domu na temat nowych eksplozyj atomowych w Rosji, wezwał Kongres do zwiększenia wydatków na cele badawcze nad energią atomową. Równocześnie senator Mac Mahon domaga się od delegacji amerykańskiej na 6. Zgromadzenie O.N.Z., by przedłożyła plan 50-letniego pokoju pomiędzy U.S.A. i Rosją w oparciu o skuteczną, międzynarodową kontrolę energii atomowej.

★

Komisja 12-tu za kontrolą energii atomowej i zbrojeń przez O.N.Z.

Nowy Jork. — Specjalna Komisja Zgromadzenia Ogólnego ONZ, znana pod nazwą Komisji 12-tu, przyjęła wniosek amerykański i przedłożyła urzędowo raport Zgromadzeniu Ogólnemu w **sprawie powierzenia zagadnień międzynarodowej kontroli broni atomowych i broni typu klasycznego tylko jednemu organizmowi ONZ.**

Zgromadzenie Ogólne ONZ zajmie się tym wnioskiem podczas swej szóstej sesji, która rozpocznie się niebawem w Paryżu.

Pożar na froncie 250 km

Melbourne. — Liczne rodziny australijskie opuszczają swoje domy, uchodząc przed płomieniami, które obejmują setki km kwadr. w południowym Queenslandzie i u północnego wybrzeża Nowej Galii południowej. Jedno z ognisk posuwa się naprzód na froncie 250 km.

W podpalonej chacie

Kobieta i troje dzieci spalili się żywcem

TUNIS. — Okropna zbrodnia została popełniona w nocy w odległości kilku km. od ośrodka rolniczego w Grombalii (Tunis). Robotnik włoski, Andrea Busseta, lat 23, polał benzyną i podpalił chatę, w której spali rodzice wraz z trojgiem dzieci.

Matka i troje dzieci spalili się żywcem. Ojciec znajduje się w groźnym stanie.

Podpalacz, nazwiskiem Bussetta, został aresztowany przez żandarmów z Grombolli. Nie podał on żadnego wyjaśnienia dlaczego popełnił tak potworną zbrodnię. Bussetta, który wydaje się być chorym umysłowo, zostanie zbadany przez psychiatrów.

Trzy śmiertelne wypadki na torze kolejowym

LILLE. — Emerytowany kolejarz, Henryk Top, lat 55, wpadł pod pociąg na stacji kolejowej w Baillieul, na linii Dunkierka — Lille. Ciało jego zostało zmiażdżone. Przypuszcza się, że chodzi o wypadek.

* * *

CHARTRES. — Pani Chatelain, lat 51, matka dwojga dzieci wpadła pod lokomotywę pociągu osobowego, gdy przechodziła przez przejazd kolejowy w Toury (Eure-et-Loir). Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu.

PARYŻ. — Pociąg z linii Dourdan — Paryż zmiażdżył niedaleko dworca Arpajon, robotnika Jana Depuech, lat 32.

2 zabitych na statku francuskim w Gdyni

GDYNIA. — Pierwszy mechanik i palacz francuskiego statku węglowego, o pojemności 7.000 ton, „Prothée", ponieśli śmierć w następstwie eksplozji kotła. Wybuch nastąpił na statku gdy wjeżdżał do portu w Gdyni.

Statek doznał uszkodzeń, które zmuszą go do pozostania przez kilka dni w porcie.

Ujęto sprawcę kradzieży walizki 2 kg. złota i 12 milionów fr. w banknotach

TOULON. — Po niecałych dwóch miesiącach policja ujęła sprawcę kradzieży walizki, zawierającej 2 kg. złota oraz 12 milionów fr. w banknotach. Walizka zniknęła 27 lipca z motorówki, w której w dniu 27 lipca br. na dworcu północnym w Paryżu zajęła miejsce urzędniczka p. Leroy z Lille. Krótko przed odjazdem pociągu, urzędniczka wyszła na chwilę z wagonu, pozostawiając walizkę ze skarbem, podjętym z Banku Francji.

Kiedy powróciła, walizki już nie było. Policja przystąpiła natychmiast do niełatwego śledztwa, które zakończyło się ujęciem złodzieja w Tulonie, gdy usiłował tam puścić w obieg skradzione banknoty. Numery ich były znane policji.

Narady w sprawie warunków udziału Niemiec w obronie Zachodu natrafiają na trudności

BONN. — Rozmowy między Komisarzami Alianckimi w Niemczech a kanclerzem Adenauerem natrafiają w dalszym ciągu na trudności, pochodzące z odmiennego tłumaczenia decyzyj powziętych w Waszyngtonie.

Jak wiadomo, rozmowy te mają doprowadzić z jednej strony do udziału Niemiec w obronie Zachodu, a z drugiej do zniesienia obecnego statutu okupacyjnego i zastąpienia go t. zw. „porozumieniem pokojowym".

Mimo tych trudności, w środę postanowiono, że rzeczoznawcy obydwóch stron przystąpią natychmiast do uzgodnienia spraw drugoplanowych.

Dyskusja w sprawie głównych postanowień będzie się toczyła w dalszym ciągu między Adenauerem a Komisarzami Alianckimi. Najbliższe spotkanie odbędzie się w przyszłą środę.

Adenauer domaga się między innymi natychmiastowego zniesienia kontroli alianckiej nad niemieckim przemysłem po ostatecznym włączeniu Niemiec zachodnich do armii europejskiej.

W kołach miarodajnych w Paryżu mówi się, że rozmowy między rzeczoznawcami będą również dość długie i trudne i że nowe żądania Adenauera mogą opóźnić zawarcie ostatecznego porozumienia.

Socjaliści niemieccy oskarżeni o kradzież tajnych dokumentów rządowych

BONN. — W komunikacie ogłoszonym w środę wieczorem, rząd Niemiec zachodnich oskarżył przywódcę opozycji, socjalistę Schumachera o to, że był jednym z tych, którzy otrzymali kopie dokumentów skradzionych z biura kanclerza Adenauera.

Socjaliści zaprotestowali przeciwko tym oskarżeniom, oświadczając, że nigdy nie mieli w rękach dokumentów rządowych „prawdziwie tajnych". Przyznali jednak, że otrzymali kopie dokumentów, „których treść została już ogłoszona w prasie".

Dokumenty, o których mówi komunikat rządu w Bonn, zostały przekalkowane przez pewnego wyższego urzędnika kancelarii premiera. Urzędnik ten miał mieć również wspólników. Zostali oni aresztowani.

100 milionów fr. strat wyrządził pożar w Miluzie

MULHOUSE. — W środę około godz. 3 nad ranem wybuchł gwałtowny pożar w warsztatach przędzalń i tkalń w Miluzie. W gaszeniu ognia pomagali ochotnicy i L.R.S. Pożar ugaszono po 3 godzinach. Straty oceniają na 100 milionów fr.

Echa rewelacyjnych fotografij w Narodowcu

Agenci reżimowi wśród otoczenia gen. Andersa i pochlebstwa tegoż dla Stalina

Londyn (Od wł. koresp.). — Niedzielny numer „Narodowca", zawierający udokumentowane fotografiami rewelacje o mocno pomylonych sympatiach gen. Andersa do agentów reżimu warszawskiego, **wywołał w „polskim Londynie" wstrząsające wrażenie.**

Wściekłość gorliwców zwróciła się, jak zwykle, przede wszystkim w stronę londyńskiego korespondenta „Narodowca", jak gdyby „to wszystko było jego robotą"!! Z kół gen. Andersa starano się wyjaśniać, że gen. Anders najmniej może być odpowiedzialny za por. Śliwę, którego „odziedziczył po Rubensie" (miejsca postoju b. nacz. dowództwa polskich sił zbrojnych w Londynie) i który stamtąd bezpośrednio przeszedł do P.K.P.R. **(Śliwa miał być deportowany do Polski w czwartek 4 października br.).**

To chyba nie jest istotne! Natomiast pominięte zostało w korespondencji Ar. **nazwisko Bajana,** też będącego na liście szpiegów, **który tu swego czasu objeżdżał obozy jako widoczny „mąż zaufania" za darmowymi biletami tegoż P.K.P.R.** i agitował przeciw „Narodowcowi". Twierdzenie zaś, jakoby uprzejmość gen. Andersa dla Stalina, wówczas kiedy gen. Anders był w Rosji, konieczna była dla dobra sprawy, stosować trzeba przede wszystkim do prof. Kota, który był ambasadorem, podczas gdy Anders deklaracji politycznych podobnych Stalinowi składać nie potrzebował, a jednak to zrobił. To właśnie gen. Anders, a nie Mikołajczyk i prof. Kot okazał uległość wobec bolszewików. Ani Mikołajczyk, ani Kot, ani ktokolwiek po stronie „Narodowca" nie mają się czegokolwiek wstydzić w przeszłości, ani też prezentów od Stalina nie dostali jak gen. Anders. Natomiast faktem jest, że **wywiad „Prawdy" z gen. Andersem z dnia 4 grudnia 1941 r. z pochlebstwami dla Stalina został przez gorliwców wydarty z kompletu (jedynego w tym kraju) w „British Muzeum" w Londynie.**

To nie są sposoby zacierania śladów politycznych deklaracji kiepskiego polityka.

Cygan,

postrzelony 12 kulami, zbiegł ze szpitala

DIJON. — Cygan Fryderyk Reinhardt, który został ujęty w dniu 22. września po obławie w lasach Gebrey - Chambertin (Côte d'Or), zbiegł ze szpitala w Dijon.

Jak wiadomo, należał on do bandy, która na początku września wydała żandarmom regularną bitwę w okolicy Faulquemont, a później dopuścił się różnych wyczynów w okolicy paryskiej.

Reinhardt, dezerter z 2. pułku saperów w Metzu, siał panikę na wsiach, atakując fermy i żądając okupu od rolników. Uzbrojony w karabin, walczył z żandarmami, którzy przybyli go aresztować. Poddał się dopiero, gdy był ciężko raniony 12 kulami. Przewieziono go do szpitala w Dijon, gdzie poddano go operacji wyjęcia kul. Odzyskawszy nieco sił, Cygan zbiegł w środę wieczorem przez okno ustępu. Wszystkie poszukiwania pozostały dotychczas bez skutku.

★

Ucieczka z więzienia skazanego na dożywotnie ciężkie roboty

Angers. — Wszystkie policje poszukują Bernarda Fay'a, byłego profesora College de France, administratora Biblioteki Narodowej w r. 1940, szefa wydziałów antymasońskich Vichy, skazanego na dożywotnie ciężkie roboty w r. 1944. Więzień ten zbiegł w ub. niedzielę ze szpitala w Angers, gdzie leczono go z choroby sercowej od 4 miesięcy.

Wspaniały występ piłkarzy franc. w Anglii

Anglia — Francja 2-2

Bramki dla drużyny francuskiej strzelili: Doye i Alpsteg. — Doskonała gra Jonquet

Londyn. — Po pięknej grze, w której w pierwszej połowie wyróżnił się atak, a w drugiej pomoc i obrona, reprezentacyjna drużyna piłkarska Francji uzyskała w środę w spotkaniu z jedenastką piłkarską Anglii zaszczytny wynik remisowy 2—2.

Zważywszy na to, że mecz odbył się w Anglii, na boisku w Highbury pod Londynem, wynik remisowy jest dużym sukcesem piłkarzy francuskich. Wystarczy zaznaczyć, że na 21 spotkań piłkarskich między tymi dwoma krajami, Francja odniosła zwycięstwo tylko 3 razy.

Za największy wyczyn drużyny francuskiej był uważany dotychczas wynik remisowy 2—2 uzyskany w maju 1945 roku w spotkaniu rozegranym w Anglii. Warto jednak przypomnieć, że był to okres, kiedy większość dobrych piłkarzy angielskich znajdowała się jeszcze pod bronią.

Na tym tle wartość wyniku uzyskanego w środę w Highbury występuje w całej pełni. Nie zapomnijmy, że piłkarze brytyjscy są uważani w dalszym ciągu za mistrzów w tej grze.

Meczowi w środę przyglądało się 58 tysięcy widzów. Koncertowa gra atakującej drużyny francuskiej w pierwszej połowie meczu wywołała entuzjazm widowni, która po sportowemu oklaskiwała każde dobre zagranie, bez względu na to, czy chodziło o drużynę francuską czy też angielską.

W drugiej połowie, zwłaszcza w pierwszych 30 minutach Anglicy mieli zupełną przewagę, ale ich ataki rozbijały się na obronie, a zwłaszcza na Jonquet, który zagrał jeden z najlepszych meczów w swej karierze reprezentacyjnego piłkarza Francji.

Wynik 2—2 został uzyskany już w pierwszej połowie meczu. Po 3 minutach gry prowadzenie uzyskała drużyna angielska na skutek samobójczej bramki strzelonej przez Firoud. Wyrównał w 17 minucie Doye pięknym strzałem główką, a w dwie minuty później Alpsteg uzyskał prowadzenie dla Francji 2—1.

Anglicy wyrównali w 33 minucie gry ze strzału Medley'a.

(Patrz dalsze szczegóły na stronie 4.)

Przed wyborami w Wielkiej Brytanii

Winston Churchill i Bevan głównymi przywódcami kampanii przedwyborczej

Londyn. (od wł. koresp.) — Manifesty wyborcze konserwatystów i labourzystów są zgodne w unikaniu demagogii i w pomijaniu spraw polityki zagranicznej.

Jak wiadomo, brytyjskie Stronnictwo Pracy składa się — z punktu widzenia „kontynentalnych ideologii „społeczno-politycznych" — z trzech. grup: prawicy radykalno-społecznej, środka chrześcijańsko-demokratycznego i lewicy socjalistycznej.

Obecny kongres przedwyborczy w Scarborough miał głównie na celu wykazanie „jedności mimo jej braku" i „entuzjazmu" dla nowego „programu wyborczego".

Wynik wyborów pokaże, czy ugoda wyborcza pomiędzy większością stronnictwa, reprezentowaną przez rząd, a mniejszością z b. min. Bevanem na czele stała się dla stronnictwa ułatwieniem czy też obciążeniem w zyskaniu opinii publicznej.

Rzecznicy i prasa Str. Liberalnego, która tym razem tylko w kilkudziesięciu okręgach wystawi własnych kandydatów, tak ostro atakuje właśnie lewicowe hasła Str. Pracy jako „zbankrutowane", że prawdopodobnie liberałowie głosować będą na konserwatystów ze strachu przed p. Bevanem.

Charakterystyczną jest też odezwa katolickiego biskupa Heenana, rozgłaszana w prasie katolickiej na czołowych miejscach, przestrzegająca wiernych przed głosowaniem na kandydatów lewicy Str. Pracy!

Jakkolwiekbądź, kompromis pomiędzy chrześcijańskim demokratą Attlee i radykałem Morrisonem z jednej, a **marksistą (i przyjacielem Tito) Bevanem** z drugiej strony jest niewątpliwą przyczyną pewnego „braku temperamentu" w manifeście Str. Pracy. Natomiast manifest konserwatystów zdradza nie tylko żywotny wciąż temperament starego Churchilla, lecz i przewagę wśród dzisiejszych konserwatystów czynników postępowych i społecznie — liberalnych... Klasowości zarówno lewicy jak i własnej reakcji przeciwstawiają oni interes najszerszych warstw jako potrzebę ogólno-narodową; zrywają oni prawie z własną przeszłością.

r.

★

Morrison bronił zagranicznej polityki Partii Pracy przed atakami Churchilla

SCARBOROGH. — Brytyjski minister spraw zagranicznych, Morrison, w przemówieniu wygłoszonym w środę na zakończenie dorocznego Kongresu Partii Pracy w Scarborogh, bronił polityki zagranicznej rządu Attlee. Morrison odrzucił oskarżenia Churchilla, jakoby rząd partii pracy był odpowiedzialny za utratę pól naftowych w Persji. — Wezwał on Churchilla, by odpowiedział jasno, czy W. Brytania miała wypowiedzieć wojnę Persji, czy nie. Brytyjski minister spraw zagranicznych podkreślił, że rząd Anglii współpracuje z U.S.A., by dochodzić skutecznie praw brytyjskich w Persji, ale wymaga to cierpliwości.

Wkońcu, broniąc stanowiska premiera Attlee w związku z ewakuacją Abadanu, Morrison przypomniał, że premier Attlee nie przyrzekał nigdy użycia siły, by utrzymać techników brytyjskich w Persji. Rząd brytyjski zbada wszelkie możliwości podjęcia rokowań w ramach O.N.Z. lub na innej drodze.

★

300 techników brytyjskich w drodze do Londynu

LONDYN. — Ponad 300 techników brytyjskich po opuszczeniu Abadanu w środę rano, przybyło na pokładzie krążownika „Mauritius" do Basry w Iraku, skąd wystartowało samolotami do Londynu.

Dyrektorzy Anglo-Irańskiego Towarzystwa: Ross i Mason opuścili Persję w czwartek. Byli oni obecni przy załadowaniu wszystkich techników brytyjskich w Abadanie.

★

Zmniejszyły się zapasy rezerw złota w Anglii

LONDYN. — Brytyjskie Ministerstwo Skarbu doniosło w środę, że deficyt dolarowy oraz w złocie w trzecim kwartale 1951 roku obliczany jest na 638 milionów dolarów. Zapasy złota i dolarów spadły w tym okresie o dalsze 598 milionów dolarów.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Tajne i podstępne rozmowy polsko-niemieckie w Szwajcarii w sprawie odstąpienia Ziem Odzyskanych Niemcom

Niezależne, jak zwykle dobrze poinformowane „Wiadomości Polskie" wydawane w Sztokholmie, alarmują w numerze 480/51 polską opinię publiczną w sprawie niedawno odbytych poufnych rozmów polsko - niemieckich w Szwajcarii, których tematem był problem odstąpienia Niemcom Ziem Odzyskanych.

Z oburzeniem dowiadujemy się, że były ambasador niemiecki w Moskwie von Dircksen na zjeździe t. zw. Wysiedleńców Śląskich, żądających odstąpienia polskich terytoriów zachodnich, **podał do wiadomości o przeprowadzonych tego rodzaju rozmowach z Polakami w Szwajcarii.** To spotkanie, jak to podkreślił Dircksen, odbyło się w „przyjaznej atmosferze", a poglądy obu stron wykazały **„całkowitą zgodność" z żądaniami niemieckimi!** Jedynie **znane tchórzostwo Polaków,** jak twierdzi z żalem Dircksen, wstrzymuje ich od publicznego potwierdzenia tych z niemieckimi pokrywających się poglądów. Jest „to powszechnie znany mankament charakteru Polaków, że w cztery oczy są bardzo rozsądni, ale brak im cywilnej odwagi, by swe stanowisko następnie ujawnić" — mówił były ambasador niemiecki.

* * *

Wynurzenia Dircksena są niczym innym jak tylko policzkiem wymierzonym emigracji polskiej, w szeregach której znaleźli się ludzie mieniący się Polakami, gotowi kupczyć żywym **organizmem Rzeczypospolitej, by tylko móc przez to realizować swoje niecne cele polityczne.**

W tej chwili chodzi jednak o rzecz najważniejszą, mianowicie o stwierdzenie, **którzy to „rozsądni Polacy" w Szwajcarii odważyli się na tego rodzaju podłe transakcje oraz z czyjego upoważnienia.**

Młoda Polonia w Szwajcarii liczy obecnie nie więcej jak czterysta osób. Do reprezentowania tej grupki Polaków uzurpuje sobie prawo tzw. Z.O.P. (Związek Organizacji Polskich), słynny ze sprawy funduszu studenckiego. On grupuje kilku panów o sanacyjno - oenerowskich poglądach, których działalność i cele są zupełnie nieznane szerszemu ogółowi Polonii. Wiadomym jest jedynie, że ten związek stoi na gruncie „legalności sanacyjnej".

Poza Z.O.P. występuje na zewnątrz jako delegat Polonii, przedstawiciel t. zw. rządu londyńskiego p. M. Zaleski. I wreszcie prezes SPK, członek Ligi Wolności i Niepodległości p. J. Rakowski. Ten samozwańczy, ale reprezentatywny charakter wymienionych, zobowiązuje ich do **zajęcia stanowiska w sprawie tych rozmów i złożenia oświadczenia, które stanie się punktem wyjścia dla dalszych poszukiwań za „rozsądnymi" a wstydliwymi Polakami, którzy, jak to wróble o tym świergocą,** mieli okazję do zetknięcia się w okresie letnim z delegacją niemieckim.

Wrogie stanowisko sanacyjnego obozu wobec Ziem Odzyskanych jest dobrze wszystkim znane. **Słynny wywiad Andersa w szwajcarskim dzienniku „Die Tat", odżegnywujący się od prastarych obszarów polskich,** wywołał swego czasu w rewizjonistycznych kołach niemieckich szał entuzjazmu. Pielgrzymki do Niemiec Hutten-Czapskiego i Cata - Mackiewicza celem dogadania się z Niemcami za cenę ziem zachodnich, stoją jeszcze żywo w pamięci. Obecne zaś wynurzenia Dircksena **wskazują na poważne niebezpieczeństwo tkwiące w konsekwentnym postępowaniu wrogich elementów przeciw utrzymaniu w całości państwa polskiego.** Ci nieliczni samozwańcy powinni o jednym pamiętać, mianowicie o oświadczeniu przywódcy chłopskiego Stanisława Mikołajczyka, złożonego na łamach „Jutra Polski" w roku 1949 w sprawie Ziem Zachodnich. „Najważniejszą jednak rzeczą, o której p. Adenauer zapomniał, powiedział prezes P.S.L., jest fakt, że wszyscy **Polacy, bez względu na przekonanie polityczne, opowiadają się za granicą na Odrze i Nysie i nigdy z tej granicy nie zrezygnują".** Jest to poważna przestroga nie tylko dla Niemców, ale i dla „rozsądnych" a tchórzliwych Polaków, pracujących na rzecz rewizjonizmu niemieckiego.

h. o.

Hitlerowiec Skorzenny ułatwił Peronowi zdławienie spisku w Argentynie

Buenos Aires. — Jak wiadomo, po ostatniej wojnie cały szereg przywódców hitlerowskich, z których większość poszukiwana była jako zbrodniarze wojenni, schroniło się do Argentyny. Ta ucieczka do Argentyny trwała jeszcze po wojnie. Dzisiaj Niemcy w Argentynie mają olbrzymie wpływy. Stamtąd płyną dyrektywy dla różnych lepiej lub gorzej zamaskowanych organizacyj neo-nazistowskich w Niemczech, tam też niewątpliwie organizacje te wysyłają swoje raporty.

Ten wpływ Niemców widać też w pewnych przejawach życia politycznego samej Argentyny.

Rewelacyjnie brzmią niektóre doniesienia z Buenos Aires, które mówią, że ostatni spisek przeciwko Peronowi został wykryty dzięki organizacji stworzonej w armii argentyńskiej przez osławionego kapitana SS, Skorzennego, tego samego hitlerowca, który dokonał sensacyjnego uprowadzenia Mussoliniego.

Temuż to Skorzennemu Peron polecił około rok temu zorganizować tajne bojówki w łonie armii argentyńskiej. Bojówki te zostały utworzone z ludzi absolutnie wiernych Peronowi, z jednej strony by się na nich oprzeć w razie spodziewanego powstania armii, a z drugiej by przez nie zdobywać pewne wiadomości dotyczące organizowania spisku i przez takie czy inne posunięcie nie dopuścić do powstania silnych ugrupowań przeciwko Peronowi.

Skorzenny zabrał się natychmiast do roboty. Dzięki stworzonym przez niego bojówkom Peron wiedział już na długo naprzód o organizacji spisku, jaki wybuchł w ubiegły piątek.

Mając przygotowane odpowiednie przeciwzarządzenia i będąc pewnym, że spisek się nie uda, Peron pozwolił swoim przeciwnikom doprowadzić swój plan do momentu ogłoszenia powstania.

Stłumienie powstania pozwoliło mu z jednej strony na zlikwidowanie przywódców opozycji, a z drugiej na zwiększenia swej popularności w przededniu nowych wyborów.

Jak więc widać z tego, powiązania między reżimem Perona, a uchodźcami hitlerowskimi w Argentynie są dość wymowne.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ **W kopalni diamentów nad Rzeką pomarańczową znaleziono diament wagi 160 karatów, niezwykle czysty. Wymiary kamienia — długość: półtora cala, szerokość: 1 cal, grubość: trzy czwarte cala.**

■ **Policja aresztowała mężczyznę, który szedł przez ulicę Rzymu dźwigając głowę i ramię z marmuru. Policja przypuszcza, że wpadła na trop „archeologicznego" czarnego rynku. Z zagrodzonych ruin starożytnego Rzymu, od pewnego czasu znikały części posągów, które potym ofiarowywano na sprzedaż turystom zagranicznym.**

Masowe użycie artylerii w zachodniej Korei zmusiło komunistów do odwrotu

TOKIO. — Komunikat 8. armii doniósł w czwartek, że dowództwo alianckie położyło potężną zaporę ognia artyleryjskiego w zachodniej Korei, używając do tego celu kilkuset dział różnego kalibru. Huraganowy ogień prowadzony był od Korangpo, 45 km. na północny-zachód od Seulu w kierunku na północny-wschód przeciwko ważnym strategicznie pozycjom komunistów, rozmieszczonym na górach. Komuniści byli zmuszeni do wycofania się z niektórych wzniesień.

Oddziały 8. armii podjęły nowe ataki na zachód od Chorwon w rejonie „żelaznego trójkąta".

W czasie nocnych lotów, alianckie lotnictwo zniszczyło 650 pojazdów komunistycznych.

*

2 dalsze „Mig-15" zniszczone, 1 uszkodzony w bitwie powietrznej

TOKIO. — W czasie bitwy powietrznej w pobliżu Sinuindżu, samoloty amerykańskie zniszczyły dwa komunistyczne myśliwce typu „Mig-15" i uszkodziły 1 dalszy.

*

Spotkanie oficerów łącznikowych

TOKIO. — W czwartek rano odbyło się spotkanie oficerów łącznikowych obu stron. Z ramienia O.N.Z. brał udział w tych rozmowach płk. Murray. Delegacja komunistyczna doręczyła mu pismo Kim Il Sunga, skierowane do generała Ridgway'a. Prawdopodobnie jest to odpowiedź komunistów na ostatnie propozycje generała Ridgway'a w sprawie wznowienia rozmów rozejmowych w Songjon, położonym między liniami obu stron walczących.

Nagły atak Vietminhu w Tonkinie

Hanoi. — Siły Vietminhu oceniane na 12 batalionów, to znaczy 8 tysięcy ludzi, przystąpiły do ataku w północno - zachodniej części Tonkinu. Atak ten wyszedł z rejonu między Lao-Kay a Yen-Bay. Natarcie kieruje się na Lai-Chau. Inna kolumna Vietminhczyków uderza z kierunku Yen-Bay na linię komunikacyjne między Hanoi a Lai - Chau.

Operacje te toczą się w terenie górzystym i wydaje się, że jest to powtórzeniem nieudałej ofensywy Vietminhu przeprowadzonej wiosną tego roku.

Siły francusko - vietnamskie prowadzą zacięte walki w rejonie Binh - Lu. W walkach tych bierze udział lotnictwo francuskie, wspierając obrońców. Według ostatnich komunikatów, w wyniku tych działań lotniczych rebelianci ponieśli olbrzymie straty.

Operacja oczyszczająca na południowy-wschód od Hanoi

Równocześnie z tymi działaniami, na południowy - wschód od Hanoi, prowadzą siły francusko - vietnamskie operacje oczyszczające, określane mianem akcji „Mandaryn".

Kilka jednostek przekroczyło przez zaskoczenie kanał Bambous i otoczyło znaczne siły Vietminhu między Rzeką Czerwoną, kanałem, a Song-Thaly.

*

Gen. de Lattre wierzy w szybki koniec wojny w Indochinach, o ile nie będzie interwencji chińskiej

*** PARYŻ. — Gen. de Lattre de Tassigny był w środę gościem na przyjęciu prasy anglo-amerykańskiej. Z okazji tej generał powiedział m.in., że „Chińska pomoc komunistyczna dla Vietminhu jest poważna. Vietminh rozporządza obecnie 340 tys. ludźmi, którzy są wszyscy kombatantami"... „Wojska nasze w Tonkinie mają dzisiaj przed sobą już nie partyzantów, ale regularne dywizje. Vietminh posiadał w marcu 5 dywizyj, dzisiaj ma ich 6, jutro być może będzie posiadał 7 regularnych dywizyj. Szkolenie kadr tych dywizyj odbywa się w specjalnych obozach w Chinach.**

„8 do 12 dywizyj rzekomych „ochotników chińskich" może w przyszłości dołączyć się do sił Vietminhu".

Generał wyraził swoje zadowolenie z uzyskanych w U.S.A. zapewnień szybkiej pomocy dla Indochin.

„Rozwój armij krajowych, powiedział, jest celem pilnym i zasadniczym. Dostarczenie przez Stany Zjednoczone potrzebnego ekwipunku pozwoli na zwiększenie tych armij, dla których dzisiaj posiadamy ludzi, a jutro będziemy mieli kadry".

„Jeżeli nie nastąpi agresja ze strony zagranicznej, przewidzieć można dzisiaj koniec wojny w Indochinach. Jest to sprawa miesięcy"... „Rozwiązanie zagadnienia indochińskiego jest bliskie".

Komuniści rozprawiają się krwawo ze swymi przeciwnikami

141 osób straconych w 1 dniu w Szanghaju

Pekin. — Władze chińskie ogłosiły urzędowo, że 28 września br. stracono przez rozstrzelanie 141 osób, skazanych na kary śmierci za rzekomą „działalność kontrrewolucyjną". Te masowe egzekucje przeprowadzone zostały w Szanghaju.

Decyzje w sprawie natychmiastowego wykonania wyroków wydał sąd ludowo - wojskowy, który skazał w tym samym dniu dalsze 37 osób na kary śmierci z zawieszeniem wykonania wyroków za dwa lata. 191 pozostałych oskarżonych otrzymało wyroki od 3 miesięcy do 20 lat więzienia.

Korespondenci angielskich pism w Hong-Kongu wskazują, że reżim Mao Tse Tunga, rozprawiając się krwawo ze swoimi przeciwnikami politycznymi, posługuje się sądami wojskowo - ludowymi, które są urąganiem ze sprawiedliwości. W składach sędziowskich tych instytucyj zasiadają bowiem agenci bezpieki cywilnej i wojskowej, którzy skazują oskarżonych na kary ustalone z góry przez tajną policję.

*

Nowe aresztowania wśród misjonarzy francuskich w Chinach

HONG-KONG. — Według wiadomości z kół katolickich w Hong-Kongu, wielu francuskich misjonarzy katolickich zostało aresztowanych ostatnio w Chinach.

Tak np. 5 misjonarzy z zakonu Świętego Łazarza trzymanych jest pod nadzorem policyjnym od sierpnia br. w Peitangu na przedmieściu Pekinu, gdzie znajduje się siedziba Misyj francuskich.

Z drugiej strony, według wiadomości pochodzących z prowincji Sikang, leżącej na pograniczu Tybetu, wszyscy misjonarze francuscy w Kangting zostali uwięzieni lub znajdują się pod nadzorem bezpieki chińskiej. Majątek, należący do Misji Francuskiej został skonfiskowany.

Wiele poważnych zakładów naukowych, wychowawczych i szkół powszechnych, prowadzonych i utrzymywanych przez Misje Katolickie zagraniczne zostało zamkniętych, a księża i nauczyciele aresztowani.

29 lotniskowców, 19 krążowników, 340 torpedowców i 100 łodzi podwodnych

w Marynarce Wojennej U.S.A.

Waszyngton. — Szef sztabu Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych, admirał Fechteler oświadczył w wywiadzie, zamieszczonym w magazynie: „United States News and World", że do końca 1952 roku Marynarka Wojenna U.S.A. posiadać będzie 12 wielkich lotniskowców oraz 17 mniejszych. Ponadto dysponować będzie potężną flotyllą 340 torpedowców, 4 pancernikami oraz 100 łodziami podwodnymi.

Zdaniem admirała Fechtelera, Rosja nie może poważnie zagrozić Stanom Zjednoczonym przy pomocy lotnictwa. Największą jednak groźbą sowiecką dla U.S.A. jest fakt, że Rosja posiada 300 nowoczesnych łodzi podwodnych.

Admirał Fechteler sądzi, że w razie, gdyby doszło do konfliktu, to Marynarka Wojenna użyłaby bomb atomowych i nowoczesnej artylerii atomowej dla zniszczenia sowieckich baz łodzi podwodnych.

Szef sztabu amerykańskiej Marynarki Wojennej przypuszcza, że **gdyby w okresie najbliższych 20 do 30 lat doszło do wojny, to U.S.A. wraz ze swoimi aliantami wygrałyby tę wojnę.**

Do wiadomości paryskiego Związku Inwalidów Wojennych i jego członków

Jak wiadomo od roku ciągną się nieporozumienia w paryskim Związku Inwalidów Wojennych, ponieważ prezes tegoż, otrzymawszy poważną kwotę dla Związku z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, nie oddał pieniędzy skarbnikowi wybranemu przez walne zebranie, lecz założył dla owej zapomogi drugą kasę, którą sam zawiadywał. Kiedy niektórzy członkowie zarządu — dowiedziawszy się o owej zapomodze — domagali się sprawozdania i oddania owej sumy do kasy prowadzonej przez skarbnika, zostali przez prezesa zawieszeni i wykluczeni.

Metody istotnie swoiste i nigdzie niebywałe!

Aby członkowie Związku Inwalidów Wojennych byli dokładnie poinformowani, o jakie sumy chodzi, powtarzamy poniżej sprawozdanie genewskiego Czerwonego Krzyża w tej materii ogłoszone w „Tribune de Genève" z 12-go września 1951 r., a które brzmi w tłumaczeniu jak następuje:

„W ciągu ostatnich miesięcy, Urząd inwalidów Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie otrzymał informacje o trudnej sytuacji, w której znalazło się około 200 polskich inwalidów wojennych, zamieszkujących obwód paryski. Dwukrotnie przyznał im pomoc różną, na sumę ogólną wartości 25 tys. franków szwajcarskich, czyli zapomogę, która pozwoliła inwalidom skorzystać z pomocy lekarskiej, dentystycznej, z opieki lekarskiej dla suchotników. Akcja pomocnicza została wykonana przez C.I.C.R. w Paryżu".

* * *

Wedle urzędowego kursu franka szwajcarskiego, który wynosi w Paryżu 80 fr. 70 ctm., 25 tys. franków szwajcarskich daje sumę **2 milionów 17 tysięcy 500 franków,** co z obowiązku podajemy do wiadomości członków Zw. Inwalidów Woj. w Paryżu, jeżeli zażądają sprawozdania z użycia tej sumy.

„Sprawa przyjaźni francusko-marokańskiej musi być rozwiązana w pierwszym rzędzie"

— oświadczył gen. Guillaume

CASABLANCA. — Gen. Guillaume, nowy rezydent Francji w Maroku spotkał się w Casablance z uroczystym i serdecznym przyjęciem. Miasto było przybrane sztandarami o barwach francuskich i marokańskich. Krążownik „Gloire" powitały w porcie syreny statków.

Nowy rezydent generalny udał się do pałacu w Casablance, gdzie został przyjęty na audiencji przez sułtana, który przybył specjalnie z Rabatu na przyjęcie rezydenta Francji.

Uroczysta audiencja w Rabacie odbyła się nazajutrz w czwartek.

Pasza Casablanki oświadczył, że Marokańczycy są „niezmiernie szczęśliwi, że mogą zapewnić generała Guillaume o swojej szczerej i lojalnej współpracy dla dobra i zacieśnienia przyjaźni francusko-marokańskiej".

Nowy rezydent Francji odpowiedział m.in.: „Trzeba przede wszystkim rozwiązać sprawę przyjaźni francusko-marokańskiej, stanąć ramię w ramię, wszyscy, Europejczycy, Arabowie, Berberowie".

160 tysięcy żołnierzy alianckich manewruje

w Niemczech w strefie amerykańskiej

FRANKFURT. — W środę rozpoczęły się w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech nowe manewry 7. armii amerykańskiej wraz z oddziałami francuskimi i brytyjskimi, przebywającymi w Niemczech zachodnich. W ćwiczeniach tych bierze udział 160 tysięcy żołnierzy. Manewry trwać będą 7 dni.

Manewry mają na celu przeszkolenie obrony rejonu Frankfurtu i Renu. Nieprzyjaciel będzie pozorowany przez spadochroniarzy, którzy zrzuceni będą na ważne mosty i węzły komunikacyjne na Renie oraz w rejonie Frankfurtu.

Kwatera główna manewrujących oddziałów ustanowiona została we Frankfurcie. Oddziałami atakującymi dowodzi generał M. Eddy. Przedstawiciele 12 państw, związanych paktem atlantyckim, w tym przedstawiciele Turcji i Grecji przyglądają się manewrom w charakterze obserwatorów.

W drodze do Niemiec zachodnich jest amerykański szef sztabu wojsk lądowych, generał Collins.

Naczelny dowódca armii atlantyckiej, generał Eisenhower dokona również inspekcji oddziałów manewrujących.

Manewry w Szwecji, a attachés wojskowi państw zza żelaznej kurtyny

SZTOKHOLM. — Attachés wojskowi Rosji, Polski, Czechosłowacji i komunistycznych Chin zrezygnowali w środę z przyglądania się manewrom wojskowym w Szwecji, oświadczając, że wycofują się, gdyż są za bardzo pilnowani.

Bohaterka Ruchu Oporu ofiarą kradzieży

LONDYN. — Dwaj byli tajni agenci brytyjscy, którzy wyróżnili się we Francji podczas okupacji niemieckiej, pani Odetta Churchill i jej mąż, kapitan Peter Churchill, padli ofiarą kradzieży. Doniesiono im o tym telefonicznie z Anglii do Francji, gdzie przebywają na wakacjach. Złodzieje zabrali z mieszkania Churchillów krzyż św. Jerzego, jedno z najwyższych odznaczeń brytyjskich, które posiada pani Churchill, jako jedyna kobieta oraz dwa medale belgijskie, należące do jej męża. Prócz tego zniknęły klejnoty i papiery wartościowe.

—:-:—

U.S.A. planują zwiększenie lotnictwa do 140 grup operacyjnych

WASZYNGTON. — Senator Cabot Lodge oświadczył w senacie, że amerykańscy przywódcy wojskowi wyrazili zgodę na rozbudowanie w ciągu najbliższych 3 lat lotnictwa U.S.A. do stanu 140 wielkich grup operacyjnych. Dotychczas Stany Zjednoczone posiadają 95 takich grup, zorganizowanych i wyposażonych w nowoczesne samoloty.

—:-:—

Szwajcaria zamierza nabyć ponad 500 czołgów francuskich

BERNO. — Departament wojny ujawnia, że Szwajcaria zamierza nabyć ponad 500 lekkich czołgów francuskich nowego modelu.

Parlament szwajcarski uchwalił na początku roku 400 milionów fr. (szwajc.) kredytów na nabycie w Stanach Zjednoczonych 500 czołgów średnich lub ciężkich. Fabryki amerykańskie nie mogły jednak dostarczyć tego sprzętu, zasypane zamówieniami nie tylko ze strony Stanów Zjedn., ale także innych krajów paktu atlantyckiego, do którego Szwajcaria nie należy.

Wiktor HUGO

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

106) (Ciąg dalszy)

Stary król zerwał się na równe nogi, wyprostowany jak młodzian.

— Wytłumacz się, Olivier! Wytłumacz! — zawołał głosem zduszonym. — I pilnuj swej głowy, kumie. Pilnuj jej, bracie, bo ci się klnę na krzyż św. Lwa, że jeśli zmyślasz lub przesadzasz, miecz ten, co ściął pana Luksemburskiego, nie wyszczerbiłby się jeszcze na tyle, by twojej szyi nie tknął.

Zaklęcie straszliwe było; Ludwik XI dwa razy tylko w swym życiu powołał się na krzyż św. Lwa. Olivier otworzył usta do odpowiedzi:

— Najjaśniejszy pa...

— Na kolana! — wrzasnął piorunującym głosem król — Tristan! Pilnuj mi tego człowieka!

Olivier ukląkł i mówił chłodno:

— Najjaśniejszy panie, czarownica skazana została na śmierć przez wielką izbę trybunału Twego. Skryła się w Notre - Dame. Czerń chce ją gwałtem odebrać. Pan kosztelan i pan dowódca czat nocnych, którzy idą z miejsca rokoszu, są tu oto, by mi kłam zadać, jeśli cokolwiek zmyślam. Motłoch oblega Kościół Najświętszej Panny.

— UUU! — z cicha zahuczał król, zsiniały i drżący od gniewu — Najświętszą Pannę! Oni Najświętszą Pannę, Królowę moją, we własnej Jej katedrze oblegli!... Wstań, Olivier. Masz słuszność. Tak... Napaść to na mnie. Czarownica jest pod opieką kościoła, kościół pod moją opieką. A jam sądził, że chodzi o pana starostę! Nie ma co, przeciwko mnie!

Wściekłością odmłodzony, począł biegać po izbie. Przestał uśmiechać się, straszny był, wił się i miotał z kąta w kąt; lis zmienił się w hienę. Złość go zdawała się dławić, że do słowa przyjść nie mógł; usta mu tylko wykręcone skakały i trzeszczały pięści kościste. Nagle podniósł głowę, zapadłe oko trysło mu strugami ognia, głos zabrzmiał jak trąba bojowa: — W pień, Tristan! W pień to gałgaństwo! Na koń, Tristan! Przyjacielu mój! Rżnij! Do nogi!

Po przejściu pierwszego wybuchu poszedł siąść na swe miejsce i rzekł ze wściekłością pohamowaną i chłodną:

— Pójdź tu, Tristan!.. Jest tu przy nas, w Bastylii tej, pięćdziesiąt znaków wicehrabiego Gif, co czyni kompanię trzysta: weźmiesz to. Jest również kompania łuczników ordynansowych pana Chateaupers, weźmiesz ją. Masz swoją straż marszałkowską, zabierz ją. W dworcu Saint-Pol znajdziesz czterdziestu łuczników nowego pocztu Delfina Francji, zabierz. I leć z tym do Notre-Dame... A, panowie hołoto paryska! Czy tak? W ten sposób zagrać umyśliliście z koroną naszą, świętością Przeczystej Panny i spokojem tej rzeczypospolitej! Tnij, Tristan! Zmieć mi to, żeby ani jedna żywa dusza nie umknęła, chyba na szubienicę Góry Sokolej.

Tristan się pokłonił.

— Słyszałem, Najjaśniejszy panie.

Lecz dodał wnet:

— A co mam zrobić z czarownicą? Pytanie to zastanowiło króla.

— A, a! — rzekł — z czarownicą!... Panie d'Estouteville, czego lud chciał od niej?

— Najjaśniejszy panie! — odpowiedział kasztelan paryski — mniemam, że ponieważ lud dobyć ją zamierzył z ochrony Najświętszej Panny, więc bez karność ta razi go, powiesić chcą wiedźmę.

Król zdawał się być chwilę głęboko zamyślony; po czym zwrócił się do Tristana Hermity:

— A no, mój kumie, zgnieciesz motłoch, czarownicę powiesisz.

— Tak jest — powiedział z cicha Rym do Coppenola — ukarać lud, że chce, a zrobić to, co chce.

— To wystarcza, Najjaśniejszy Panie — odrzekł Tristan. — Jeżeli czarownica jest jeszcze u Najświętszej Panny, mam-li ją powiesić pomimo ochrony?

— Przez Bóg żywy!... Ochrona!... — mówił król szczypiąc się w ucho. — A jednak trzeba powiesić czarownicę.

Wtem jakby mu myśl nagle zabłysła w głowie, padł na kolana przed swym krzesłem, zdjął czapę, położył ją na siedzeniu i patrząc w jeden z ołowianych posążków dokoła niego wiszących: — O, Najświętsza Panno paryska, patronko moja! — zawołał składając dłonie — przetacz mi! Ten raz, ten jeden tylko. Zbrodniarkę koniecznie ukarać muszę. Zapewniam Cię, Cudowna Bogarodzico, Pani moja najjaśniejsza, że jest to wiedźma, przytułku Twego i litości nie godna. Wiesz, o Królowo niebios, że wielu najpobożniejszych książąt nadwerężyć musiało ten przywilej kościelny, ku większej chwale Bożej i ku potrzebie monarchii. Przeto mi odpuść, Panno Najświętsza paryska, w tym wypadku jedynym i ostatnim. Nie powtórzę go więcej, a Tobie ofiaruję posąg srebrny. Amen.

Przeżegnał się, podniósł, włożył czapę i rzekł do Tristana:

— Śmiało i bacznie, mój kumie. Weź z sobą pana Chateaupers. Uderzycie na gwałt w dzwony. Wytniecie tłum. Powiesicie wiedźmę. Powiedziałem... Poprowadzisz, rozumie się, wyprawę osobiście... Zdasz mi sprawę... No, Olivier, kłaść się nie będę tej nocy. Bierz się do golenia.

Tristan Hermita oddawszy czołobitność wyszedł. Król skinieniem ręki żegnając wówczas Rym i Coppenola rzekł do nich:

— Polecam was Bożej opiece, dobrzy moi przyjaciele, panowie posły. Pójdźcie odpocząć trochę. Noc już późna i otośmy bliżsi poranka niż wieczora.

Obaj się usunęli pożegnawszy króla, a zmierzając ku swoim pokojom pod przewodem gubernatora Bastylii Coppenole mówił do Wilhelma Ryma:

— Brr, dojadł mi już ten król kaszlący. Widziałem Karola Burgundzkiego pijanego, a nie był tak zły jak Ludwik XI chory.

— To dowodzi, panie Jakubie — odpowiedział Rym — że okrutniejszy rumianek królów niż wino.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

„Płomyczek obrączkowy"

Wydostawszy się z Bastylii Gringoire biegł ulicą św. Antoniego jak koń z uwięzi zerwany. Gdy dopadł do bramy Baudoyer, skierował się na wprost ku kamiennemu krzyżowi, wznoszącemu się pośrodku placyku, jakby już z dala, śród ciemności, dostrzegł postać męską, czarno ubraną i zakapturzoną, siedzącą na stopniach krzyża.

— Czy to ty, mistrzu? — spytał Gringoire.

Postać się podniosła.

— A męko piekielna! W ukropie mnie kąpiesz, Gringoire. Oto strażnik z wieży św. Gerwazego odkrzyczał pół do drugiej z północka.

— Ba! Nie moja w tym wina — sarknął Gringoire — lecz wina czat kasztelańskich i króla Jegomości. Otóż wymknąłem się chwacko. Wciąż chybiam szubienicy. Takie już me przeznaczenie! (Ciąg dalszy nastąpi).

Dlaczego Indie głodują?

(Korespondencja własna)

Wiadomość o głodzie w Indiach nieprzyjemnie zaskoczyła Europejczyków, którzy od dawna się odzwyczaili od tego strasznego zjawiska jakim jest głód. Ostatnich sto z górą lat nie widziano w Europie głodu poza Irlandią w r. 1838 i raz po raz występującymi wypadkami w Rosji oraz okresowymi klęskami w czasie wojen. Współpraca państw jest tak duża, powiązanie sieci gospodarczej tak gęste, że gdy w jednym kraju następuje nieurodzaj, inne pomagają mu w pokryciu zapotrzebowania, jak to na wiosnę miało miejsce z Jugosławią. Głód więc stał się dla człowieka XX wieku rzeczą trudną do pojęcia i odległą; a należy się liczyć z tym, że i nas kiedyś może nawiedzić, o ile ludzkość nie pomyśli o tym zawczasu. Jak swego czasu donosiliśmy zajął się tym zagadnieniem laureat nagrody Nobla, uczony angielski, lord Boyd-Orr, który zbudował na ten temat własną teorię gospodarczą.

Jedynymi właściwie narodami, gdzie ludność periodycznie głoduje, to Chiny, Indie i Rosja. Utarło się pojęcie, że powodem tego jest zła gospodarka, lenistwo ludności czy nieurodzajność gleby. Ani jeden z tych czynników nie zgadza się z prawdą. Powody leżą głębiej. Jeśli chodzi o Indie i Chiny, są one następujące: Nierówno rozmieszczona ludność, przekraczająca w niektórych okolicach maksimum zaludnienia, często nie może pracować na roli, będąc „nadliczbową", ani w przemyśle, którego jest w Indiach za mało. Stąd głód dotyka od razu tych bezrobotnych. Brak większej sieci kolejowej uniemożliwia transport żywności z bogatszych okolic do biedniejszych. Dalszym współczynnikiem głodu jest klimat tropikalny (Indie), gdzie deszcze zależą od nierównomiernie wiejących wiatrów, monsumów, których brak powoduje natychmiastowe stwardnienie skorupy ziemnej i uschnięcie wszelkich roślin. Brak nawodnienia odpowiedniego jest jednym z dalszych ważnych powodów głodu.

Klęski i środki zaradcze

Susza nie jest jednak jedynym powodem klęsk głodowych: nieraz zdarzają się w klimatach tropikalnych również inne przyczyny. Już w Starym Testamencie czytamy o pladze szarańczy, które raz po raz nawiedzała Egipt. Szarańcza zjawia się i dzisiaj w krajach Azji oraz Afryki, np. w Maroku, Algerze, Tunisie, Egipcie itd. W Algerze np. poczynili Francuzi wcale korzystne doświadczenie z tępieniem tej plagi, przy pomocy bądź to gazów rozpylanych przez specjalne aparaty, bądź też skrapiania z samolotów obszarów dotkniętych plagą. Poza szarańczą zdarzają się raz po raz w Indiach i innych krajach inne owady pożerające pewne rośliny, liście, owoce itd., na które często jeszcze nie znaleziono sposobu. Trudność tępienia tych pasożytów polega na tym, że należy niszczyć je natychmiast, gdyż szarańcza zjada całą roślinność w przeciągu kilku zaledwie dni i następnie odlatuje dalej. Wobec olbrzymiej ilości tych owadów trudno jest też dotrzeć do wszystkich miejsc, gdzie się znajdują.

Jeśli chodzi o powody klimatyczne, powodujące głód, to zaobserwowano, że w Indiach co 5—10 lat następuje złe żniwo, po czym wkrótce drugi rok jeszcze gorszy jak poprzedni przynoszący zupełną klęskę żywnościową. Zauważono też, że co 30 do 100 mniej więcej lat susza i nieurodzaj obejmują wielkie połacie kraju.

Głód jako zjawisko światowe

Na raz po raz występujący głód narażone są nie tylko Indie, lecz również inne kraje, a przede wszystkim Chiny i Rosja, gdzie głód jest zjawiskiem można powiedzieć dosyć „normalnym". Powody tego głodu są mniej więcej te same co w Indiach: brak dobrych i licznych linii komunikacyjnych, umożliwiających przewóz żywności z innych części, brak odpowiedniego nawodnienia ziemi, zła uprawa oraz naturalnie wpływ klimatu. Nadto w Rosji reżimowy system rekwizycji produktów rolnych doprowadza bardzo często do klęski głodu, ale tylko jeśli chodzi o masy pracujące. Czerwona burżuazja głodu nigdy nie cierpi.

Do najbardziej znanych wypadków głodu należy ta klęska w Rzymie w roku 470 przed nar. Chr., występuje ona w Indiach już w 630 r. po Chr., natomiast rok 879 przynosi głód całej Europie. W Indiach trzykrotnie panuje głód w ciągu 70 lat, t.j. w latach 941, 1022, 1033, Europa cierpi głód w r. 1016, a poprzednio w r. 1005 dotknął on poważnie Anglię. Najczęściej plaga ta występuje w średniowieczu w Egipcie i Indiach: w pierwszym w r. 1064—1072 (siedem lat) w Indiach zaś nastaje z rokiem 1148 jedenastoletni okres strasznego głodu, który znów się powtórzył przez również 11 lat w r. 1396 — 1407. Najgorszy może okres przechodzi ten kraj w latach 1769-70, kiedy z głodu umiera według ówczesnych obliczeń 10 milionów ludzi! W dwadzieścia lat później następuje znów straszny okres głodu, zwany „Dodżibara", t.j. „czas niepochowanych", gdyż z powodu wielkiej ilości zmarłych, przestano ich chować. W owym też czasie częste były wypadki ludożerstwa, które mówiąc nawiasem, nie są jedynie „przywilejem" ani dawnych czasów, ani dzikich ludów, bo zdarzały się również podczas wielkiego głodu w Rosji w r. 1929-31 i później na Ukrainie.

Wiek XIX jest wyjątkowo niekorzystny dla Indyj, gdyż kilkakrotnie głód zagląda do kraju: w latach 1838 (zginęło wtedy 800.000 ludzi), 1861 w północno-zachodnich Indiach, 1866 w Bengalu i Orissa, 1869 w prowincji Radżputana, w 1874 w prowincji Behar, w 1876-78 w Bombaju, Madras, Majsore. — Okres ten jest jednym z najstraszniejszych, gdyż ginie wtedy ok. 5 mil. ludzi. Współzawodniczą z Indiami Chiny, gdzie w latach 1877-78 zginęło około 10 milionów ludzi. W roku 1897 zmarło w Indiach z głodu milion ludzi. Rząd miejscowy zorganizował wtedy szeroko zakreśloną pomoc, utrzymując z swych zapomóg ok. 4 i pół miliona ludzi. Rosja w końcu XIX i pocz. XX wieku przechodziła również głód w latach 1891-92, 1905, 1921 i później.

Na koniec wspomnijmy o klęsce, która nawiedziła Irlandię w roku 1888, w Londynie i na prowincji powstały komitety, mające na celu ratowanie ofiar głodu: wtedy to zaofiarowano przewodnictwo tego komitetu, mającego tak olbrzymie zadanie naszemu rodakowi, znanemu podróżnikowi i uczonemu geografowi, Edmundowi Pawłowi Strzeleckiemu w dowód uznania jego zdolności organizacyjnych. Wspomnijmy też, że Francja przechodziła głód w r. 1694 i że wtedy królowa polska, Maria Kazimiera wysłała swego dworzanina Filipa Masson z ładunkiem zboża na okręcie do Brestu. U nas w Polsce, jak we wszystkich krajach Europy, głód zdarzał się zwłaszcza po długich wojnach, kiedy rolnictwo leżało odłogiem. Stąd też król chłopków, Kazimierz Wielki, zawczasu pomyślał o śpichrzach, które do dziś np. w Kazimierzu nad Wisłą przypominają przezorność króla. Jak dotychczas, mimo postępu, ludzie nic lepszego nie wymyślili, jak robienie zapasów na czarną godzinę...

gam.

Wiadomości z HOLANDII

430.000 ton sztucznych nawozów rocznie użyto w Holandii

Amsterdam. — Dane statystyczne wykazują, że rolnictwo holenderskie użyło dla swych prac rolnych w roku 1950-51 — 430.000 ton nawozów sztucznych.

Po TAKSÓWKĘ w HOLANDII
proszę dzwonić w dzień i noc K. 4448-821
Samochody na śluby, chrzciny, pogrzeby, różne wycieczki w kraju i za granicę
W. DROŻNIAK HOENSBROEK Limb.
— Konvenderstr. 114 —
— Tel. 821 —

Handel zagraniczny Holandii

Amsterdam. — Według danych statystycznych za lipiec 1951 roku, ogólna wartość przywozu wyniosła w tym miesiącu 907 milionów florenów, a wywozu 593 miliony florenów. Przywóz więc został pokryty wywozem w stosunku 65,4 proc. W czerwcu stosunek ten wynosił 65,1 proc.

99-letni pasażer samolotu

ROTTERDAM. — Pewien 99-letni Holender odbędzie w krótkim czasie podróż drogą lotniczą do Południowej Afryki, dokąd udaje się, aby się połączyć ze swymi dziećmi, które tam mieszkają od kilkunastu lat. Starzec, który chce rozpocząć „nowe życie" ze swą rodziną, odbędzie podróż razem ze swą 70-letnią córką. Zabierze on również wygodny fotel, z którym nie może się w żaden sposób rozstać.

Zmniejszenie liczby urzędników państwowych w Holandii

Haga. — Ogólna liczba urzędników państwowych wynosi obecnie w Holandii 95.000, wobec 131.000 w roku 1946. **W chwili obecnej na każdy tysiąc Holendrów, zajmujących pewne stanowisko w życiu gospodarczym kraju jest 24 urzędników państwowych**, z których 29 proc. stanowią urzędnicy kontraktowi.

Rozwój organizacji syndykalnych w Holandii

Amsterdam. — Holenderskie centralne biuro statystyczne ogłosiło następujące dane o rozwoju różnych organizacyj syndykalnych.

Organizacje	1.4.1950	1.4.1951
socjalistyczne	392.200	409.000
protestanckie	158.900	169.000
katolickie	301.900	315.300
komunistyczne	167.400	163.700
różne	14.100	18.100

Liczba członków różnych organizacji stale wzrasta, z wyjątkiem tylko komunistów, których stan posiadania zaczyna się kurczyć.

Walka o wolność
obowiązkiem każdego z nas!

„Człowiek urodził się wolny, a jednak wszędzie jest w kajdanach" wołał z goryczą myśliciel francuski przeszło 150 lat temu. Słowa te, ze szczególną trafnością, odnoszą się do narodu polskiego, katowanego przez obcych zaborców i prześladowanego przez własnych totalitarnych polityków, z lewicy i z prawicy.

Każdy prawdziwy Polak na ten stan rzeczy patrzy z bólem w sercu i pragnie gorąco przyczynić się do stworzenia lepszej, sprawiedliwszej przyszłości. Nie zawsze jednak wie dokładnie jak się do tego zabrać.

Obecnie nadarza się każdemu z naszych czytelników wielka okazja zasłużenia się dla sprawy. Chodzi bowiem o to, aby jedyny prawdziwie demokratyczny dziennik polski w Europie mógł być czytany nawet przez najbiedniejszego robotnika polskiego na Wychodztwie. Chodzi również o to, by jego treść nie ucierpiała z przyczyn finansowych i by nie potrzebował zmniejszyć formatu wobec drożyzny papieru.

Apelujemy przeto do każdego Polaka, któremu na sercu leży zwycięstwo wolności i prawdziwej demokracji w Polsce, do każdego naszego Przyjaciela, aby zrobił wszystko w swojej mocy dla zwiększenia liczby czytelników „Narodowca", który nawzajem przyrzeka ulepszyć jeszcze więcej treść pisma, celem obrony praw ludu polskiego.

Przy tej okazji, dziękujemy tym wszystkim, których praca na tym polu zaczęła już dawać plon, jak o tym świadczą liczne listy i przesłane zapewnienia

Wydawnictwu „NARODOWCA"

Wiadomości z BELGII

Do Polaków w Heusden

W programie Misji św. zamieszczonym w Narodowcu z dnia 29 września br. zaszła pewna zmiana. Program Misji św. jest następujący:

Niedziela 7 października: o godz. 8—9. rano Msza św. i nauka w kaplicy szpitalnej. O godz. 4. po poł. właściwe rozpoczęcie Misji św. w kościele klasztornym Ojców Franciszkanów.

W dni powszechne w ciągu tygodnia 7—14 bm.: o godz. 9—10 rano Msza św. i nauka w kościele klasztornym Ojców Franciszkanów. O godz. 6—7.30 wieczorem nauka Misyjna i nabożeństwo również w kościele klasztornym.

Niedziela 14 października: o godz. 11. Suma w kościele klasztornym. O godz. 4. po poł. Zakończenie Misji również w kościele klasztornym.

Do Polaków w Beringen i Stal

Zakończenie Misji św. w Stal odbędzie się Sumą o godz. 11. w niedzielę dnia 7 października w kościele w Stal. Wszystkich Polaków z Beringen prosimy również na to nabożeństwo.

Ks. Fr. Dudziak, duszpasterz.
Ks. P. Miczko, misjonarz.

Uwaga Charleroi!

Zarząd Komitetu podaje do wiadomości, że z przyczyn od Komitetu niezależnych Msza św. zostanie odprawiona w kościele Ville-Haute, a nie Ville Basse, jak było podane w pierwszym komunikacie.

Na nabożeństwo zapraszamy wszystkich Polaków.

Za Zarząd Komitetu.

Lisiak, Mikołaj, prezes

List z Ameryki

Europejsko-amerykańska cywilizacja w Australii

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

NOWY JORK, w październiku 1951 r.

Amerykanie nazywają Australię — kontynentem, który ma przed sobą widoki rozwoju europejsko-amerykańskiej cywilizacji, na skutek oddziaływania obecnie na Antypodach dwóch czynników: masowego napływu imigrantów z zachodniej Europy, oraz osiedlenia się na piątym kontynencie, pokaźnego odsetka Amerykanów, b. weteranów z ostatniej wojny światowej. Między Ameryką i Australią zacieśniają się dziś również węzły kulturalne, które znajdują wyraz w pojawianiu się na literackim rynku amerykańskim mnóstwa oryginalnych prac współczesnych pisarzy australijskich, autorów i zdolnych dziennikarzy, którzy znają dobrze stary i nowy świat. Jedno z największych miast Australii, jakim jest dziś Melbourne, uchodzi za odpowiedni k amerykańskiego ogniska życia literackiego, a mianowicie Bostonu.

Młody naród i podbój kontynentu

Dominion Australijski w bieżącym roku święci 50-letni jubileusz narodzin federacji na piątym kontynencie. Dawna kolonia karna, do której wysyłano z Anglii przestępców na rehabilitację, zamienia się w krótkim stosunkowo czasie w pionierski naród kontynentu niemal tak wielkiego jak USA, a trudnego do opanowania ze względu na pustynie i piaski, zajmujące ogromne połacie centralnej i północno-zachodniej połaci Australii. Z białych osadników i stale napływowej masy nowych imigrantów ze starego świata, urodził się naród autralijski, który u świtu obecnego stulecia stworzył u siebie organizację państwową federalną, przypominającą federalne stany Nowego Świata.

Proces sfederowania Australii, zapoczątkowany w 1901 roku, wydał na przestrzeni półwiekowej pomyślne rezultaty; w ramach ustroju federalnego rozwinęło się życie dziś 8-milionowego narodu australijskiego.

Socjolodzy amerykańscy wskazują, iż młody naród australijski w dotychczasowej fazie swego rozwoju uniknął zarówno niedomagań gospodarczych starego świata, jak i wyskoków zamożności nowego świata, czyli że Australia, która dopiero obecnie wstępuje w erę przemysłowej ekspansji, posiada solidnie ugruntowany dobrobyt szerokich mas; Australia niema ani skrajnej nędzy, ani też nadmiernego bogactwa i wykazuje wyraźne tendencje w kierunku społecznej i gospodarczej równowagi. Australijczycy są miłośnikami życia zrównoważonego i żywią odrazę do zbytków i wystawnego życia, natomiast przywiązują oni największą wagę do możności zażywania w pełni indywidualnej wolności i zapewnienia umiarkowanego dobrobytu wszystkim obywatelom Commonwealthu.

Pozycja świata pracy

Podczas gdy Amerykanie starają się np. osiągać ciągle nowe rekordy na polu wytwórczości, szybkości, etc, to Australijczycy — jak twierdzą socjolodzy — wykazują tendencję do raczej umiarkowanych wysiłków. Australia wiedzie również prym na polu opieki społecznej i ustawodawstwa postępowego, które zapewnia pracowniczym warstwom maksimum korzyści.

Scena australijska i życie współczesne mieszkańców piątego kontynentu znajdują najlepsze bodaj naświetlenie w literackiej i dziennikarskiej twórczości młodego narodu. Żalą się oni, iż poniekąd historycy wyrządzili niesprawiedliwość Australii — przez kładzenie nacisku na „ciemną stronę" Australii, t. j. na dobę, gdy była ona kolonią karną i gdy często obchodzono się niehumanitarnie z przestępcami, zesłanymi na Antypody. Współczesna publicystyka australijska — rozprawiając się z zarzutami historyków, twierdzi, iż fizyczne karanie więźniów i znęcanie się nad nimi stanowi oderwane wypadki i że Australia, mimo różnych błędów popełnionych w zaraniu swego rozwoju — okazała się terenem, na którym pomyślnie podjęta została próba rehabilitacji godności ludzkich, i to na długo, nim została myśl wspomniana upowszechnioną w świecie; na antypody od początku kolonizacji przybywali ludzie wszelkich typów i z różnych warstw społecznych, by w Australii zaczynać na nowo przyzwoite życie — sami, lub ze swymi rodzinami.

L. Lech

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Statek handlowy o napędzie odrzutowym w W. Brytanii

LONDYN. — Pierwszy statek handlowy w świecie o napędzie odrzutowym, poruszany za pomocą turbiny gazowej, brytyjski naftowiec o pojemności 12.000 ton, dokona w przyszłym miesiącu prób na morzu u wybrzeży Nothumberland.

Naftowiec ten został wybudowany w roku 1947. Należy on do najnowocześniejszych statków i jest wyposażony w najnowsze urządzenia bezpieczeństwa. Przed zakończeniem budowy turbiny gazowej naftowiec został oddany do użytku z czterema generatorami elektrycznymi normalnego typu.

Zastosowanie turbiny gazowej ma te korzystne strony, że ma ona tylko dwie części czynne, co zmniejsza znacznie zagadnienie utrzymania i kosztów części zamiennych, które się wolniej zużywają. Turbina prócz tego waży mniej i zajmuje mniej miejsca niż zwykłe motory.

Przebudowa Londynu?

LONDYN (Od wł. koresp.). — Być może, że w wyniku doświadczeń „Festiwalu Brytyjskiego" (wzmiankowany niedawno w „Narodowcu") projekt budowniczych Polaków przebudowy Londynu w sensie uczynienia Tamizy ośrodkiem miasta (na wzór Sekwany w Paryżu) ma pewne szanse częściowej realizacji. Omawiając znaczenie festiwalu — na tle uroczystości jego zamknięcia — „Manchester Guardian" podkreśla głównie „powrót Londynu nad rzekę" jako prawdopodobny skutek — acz nie bezpośredni, — przyzwyczajenia londyńczyków do przebywania na „tamtym", pogardzanym dotąd jej wybrzeżu. Tak samo jak Warszawa pod wpływem „niechętnych wodzie" Rosjan odeszła od Wisły w ciągu ostatniego wieku — (co wskrzeszona Polska starała się powoli odrabiać), tak i Londyn oddalił się od „królewskiej Tamizy" na skutek uprzemysłowienia, pracego w ubiegłym wieku w kierunku „taniej komunikacji i taniej kanalizacji". Wiadomo, że Churchill w czasie bombardowań pocieszał się perspektywą przebudowy Londynu przez przesunięcie jej ośrodka nad Tamizę. Wystawa Festiwalu niewątpliwie stała się dużym postępem w uporządkowaniu południowego brzegu. r.

Nowy środek opałowy

LONDYN. — Brytyjskie ministerstwo Pracy dokonało otwarcia poszerzenia fabryki środków opałowych w dolinie Aberdare w Walii, które kosztowało 400.000 funtów i może spowodować duże zmiany w użyciu środków opałowych. Fabryka ta, jedyna w swym rodzaju, produkuje z miału lub też pyłu węglowego stały materiał opałowy otrzymany za pomocą pewnego złożonego sposobu zwęglania i robienia cegiełek. Cegiełki węglowe, w ten sposób otrzymane, posiadają wszystkie zalety najlepszego środka opałowego dla użytku domowego i pozwalają na otrzymanie z nich gazu świetlnego i smoły.

Koszta podróży lotniczej z W. Brytanii do Francji będą obniżone

Kompania „British European Airways" ogłosiła niedawno, że zamierza obniżyć o 20 do 25 procent cenę przelotu Londyn — Paryż, do ceny nieco niższej od kosztów podróży II klasą pociągiem i statkiem. Na zdjęciu: pasażerowie opuszczają samolot na lotnisku w Le Bourget, po ostatnim locie próbnym, w związku z tym projektem.

(Mat and Stereo Service)

TAJEMNICA TUNELU

czyli niezwykłe przygody kapitana ROBA

(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 5)

W kilka tygodni po tym kapitan Rob, z beztroskim wyrazem twarzy marynarza, wchodzi do pewnej kawiarni we francuskiej dzielnicy Tangeru. Zajmuje miejsce przy stoliku.

Tak, pomysł jest świetnie opracowany przez majora i inspektora: Larry przychodzi do kawiarni co wieczór, a więc niewątpliwie będzie starał się odnowić znajomość z Robem....

Rob i Larry odnawiają znajomość

W pół godziny później kapitan „Astry" wchodzi w towarzystwie swego mechanika. Ujrzawszy Roba, szturcha swego przyjaciela łokciem i mówi:

— Znam tego typa! Miałbym jeszcze parę słów do powiedzenia mu. Ciekawym najbardziej tego, jak on się tu dostał. Zaczekaj chwilkę, być może José będzie mógł mię nieco poinformować....

José, starszy kelner, zna wszystkich i tajemnice wszystkich ciemnych spraw w porcie. Oczywiście zdołał już poznać kapitana Roba i wywiedzieć się nawet o jego przeszłości.

— To jest paskudny bigos — opowiada José — Rob siedział w jednym z więzień hiszpańskich oskarżony o przemytnictwo. Stracił wszystkie pieniądze i tonie w długach. Dlatego to chce pozbyć się swego żaglowca. Wczoraj wieczorem w jednym z tutejszych dzienników ukazało się nawet ogłoszenie.

— Masz jeszcze tę gazetę? — pyta Larry, bo w jednej chwili przychodzi mu nagle pewien pomysł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Hulajnogi i Pomnik Dzierżyńskiego

czyli rzeczywistość i propaganda reżimowa

Parzęczew, ongiś miasto powiatowe na Mazowszu, traciło z biegiem czasu swoje znaczenie. W czasie deszczów jesiennych i roztopów pozimowych rozmiękłe drogi gubiły się w okolicznych łąkach i mokradłach, otaczających Parzęczew. Jedynym połączeniem ze światem była grobla, wiodąca do Ozorkowa. Ludzie miejscowi niechętnie opuszczali swoje siedziby, odgrodzone od wielkiego świata, żyli obyczajem dawnym; wszelkie nowinki przyjmowali opornie, pracowali, kopali torf na zimę, gdzie dało orali, hodowali rogaciznę i drób, płacili podatki na utrzymanie urzędu skarbowego oraz bezpieki, nie mieli żadnych wygórowanych ambicji i — jak mówili — od rządu reżimowego nic nie żądali, pragnęli tylko, aby rząd reżimowy nic od nich nie żądał.

Dzień za dniem wlókł się wolno, lecz lata mijały szybko. Parzęczew nie wykazywał najmniejszego postępu na drodze dialektycznego rozwoju wszechświata poza jedyną zmianą wielkiego szyldu nad świetlicą dawnego B.B.W.R. na „Przytulisko PPR im. Feliksa Dzierżyńskiego". Poza tym — jakby nigdy nic! Ludzie chodzili do kościoła, brali śluby kościelne, chrzcili dzieci w kościele i tak się żyło cicho, spokojnie i bogobojnie, aby dalej, aby do wiosny. Komisarze warszawscy zrzadka tu zaglądali, działacze czerwono-partyjni źle się tu czuli w chłopskim środowisku. Byli tu kiedyś dwaj instruktorzy rolni z Uralu, tow. tow. Garkogłowienko i Ropuchin, ale ci — jak wiadomo — wyjechali służbowo w niewiadomym kierunku i znów było cicho w Parzęczewie.

Aż tu pewnego dnia na grobli ozorkowskiej ukazał się zdała poczet wołantów, kolas i powozów. Na rynku, z którego było widać groblę, zebrała się gromada ludzi

— Oho, nasz dziedzic wraca — zakpił sobie Feluś, którego się zawsze głupie żarty trzymały.

— Czy to już koniec? — pytała jakaś babina.

— Koniec, koniec — odezwał się ktoś z boku — zagnajcie lepiej wasze krowy do lasu, bo to pewnie „rekwizycja" jedzie.

— A ja wam powiadam, że Ropuchina szukają — ozwał się jeszcze jakiś głos. Feluś zakręcił się na pięcie i poszedł do krów niby. Ludzi ogarnęło jakieś złe przeczucie i zaczęli się rozchodzić po domach, oglądając się trwożliwie na groblę. Teraz widać już było wyraźnie, że na przedzie jechali nawet konni w mundurach wojskowych i papachach. Starzy ludzie dobrze pamiętali rok 1914, kiedy to pierwsze oddziały niemieckie posuwały się po grobli, potem rok 1917, gdy witali wojska polskie chlebem i solą, później w 1939 roku rozbójników hitlerowskich, żerujących po okolicy, wreszcie tych, tych, tych — zakląwszy po cichu i nie odwracając się więcej, zamykali się na cztery spusty w chałupach.

Kawaleryjskim kłusem zjechał na rynek konny orszak, a za nim wtoczył się poczet wozów, z których zaczęli wysiadać zdrożeni goście. Poprawiając ubranie, strzepując pył podróżny i prostując zdrętwiałe kości, przybysze wolno, rozprawiając o czymś, grupkami kierowali się w stronę „Przytuliska im. F. Dzierżyńskiego", udając się na spoczynek.

Noc minęła w niepewności, ale spokojnie. Nazajutrz rano mieszkańcy Parzęczewa ujrzeli przed „Przytuliskiem" wielki czerwony katafalk, rodzaj skrzyni ze schodami przy pominającymi wejście na szafot, dom partyjny był udekorowany krwawymi transparentami i choiną, pośrodku wisiał jakiś portret w złoconych ramach, co wszystko stanowiło tło szafotu w czerwieni, lecz niczego jeszcze nie wyjaśniało. Dopiero ukazanie się na rynku wójta z dzwonem w garści, wzywającym obywateli do wysłuchania jego oznajmienia „wszem wobec wszystkich" odprężyło nieco sytuację. Okazało się z jego mowy, że przyjechała ekipa TPPR to jest Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pod ochroną konnej bezpieki. Wszyscy mieszkańcy mieli stawić się w przytulisku o godzinie 8 wiecz. pod groźbą kary grzywny na uroczystość nadania świetlicy imienia Feliksa Dzierżyńskiego.

Wieczorem sala zaczęła zapełniać się przybywającymi trwożliwie parzęczewianinami. Ustawione rzędem ławy przypominały nieco salę sądu powiatowego, lecz scenka świetliskowa, zasłonięta czerwonogwiazdzistą kurtyną kazała się domyślać, że będzie przedstawienie teatralne. I rzeczywiście, kiedy kurtyna podniosła się do góry, na scenie zjawił się starszy, lekko uszminkowany aktor i zaczął mówić o Feliksie Dzierżyńskim, o sytuacji politycznej, gospodarczej, o samolotach, o sporcie, o cenach i spekulacji cukrem i mięsem.

„Wielki Feliks Dzierżyński — mówił — był wielkim twórcą reżimu, panującego dziś w Polsce. On to wskazał drogę postępowania naszej wspaniałej bezpiece. Dzięki niemu ludzie poznali co to wolność, co to swoboda... Stworzone przez niego lochy każdą dla naszych wrogów stanowią dzisiaj wzór. On też przyczynił się do polepszenia naszego bytu, dzięki wprowadzeniu masowych egzekucyj kułaków, kapitalistów, cyklistów i innych przeciwników przykazań naszego wielkiego Lenina.

„Ze wschodnim wielkim narodem bratnim łączy nas wspólna nienawiść do Zachodu. Dziś pod polskim niebem latają eskadry polsko-rosyjskich bombowców, szturmowców i samolotów odrzutowych. Wprowadzenie kartek na mięso i cukier zapewni pierwszeństwo w zakupie pracownikom partyjnym, aktywistom, pionierom i brygadzistom, futbolistom i ping-pongistom. Wzmaga się samopoczucie sportowe. Kto nie wierzy, niechaj przybywa do stolicy w niedzielę na wielkie zawody sportowe pomiędzy bratnią drużyną moskiewską „Dynamo" a warszawską „Prądnicą". Budujemy wielkie gmachy, hotele, magazyny w stolicy, pijalnie mleka, gar kuchnie, a wszystko to czynimy dla naszego wspólnego dobra według przykazań wielkiego patrona naszego przytuliska.".

Po skończonym odczycie zespół przybyłych ze stolicy bałałajkarzy i bałałajkarek odegrał internacjonalne melodie rosyjskie, poczym chór składający się z 25 przybyszów od śpiewał spolonizowane pieśni „Wisło, Wisło, wierna rzeko" na nutę „Wolga, Wolga", „Oczy czarne" na nutę „Oczy czornyje" oraz uwerturę z filmu „Świat się śmieje", zaczynającą się słowami „Żaden kraj się z Rosją nie porówna, nigdzie tak lekko człowiek nie (w)-zdycha". Narodowe tańce kozackie, trepak i lezginka bałetu stołecznego zakończyły część sceniczną wieczoru. Po udekorowaniu wszystkich obecnych czerwonymi gwiazdami, odbyła się wspólna fotografia przy migawce, spontaniczne podpisanie listy apelu sztokholmskiego, po czym dopiero wolno było rozejść się do domów spać.

Nasz znajomy Feluś, imiennik „wielkiego" Feliksa, jako zasłużony i wypróbowany komunista oraz współdziałacz i woźnica tow. komisarza Garkogłowienki, siedział podczas uroczystości na honorowej pierwszej ławie. Z całego przemówienia starego aktora ze szminką na twarzy utkwiły mu w pamięci słowa „Dynamo — Prądnica", odrzutowce i hotele.

Nie namyślając się wiele, powziął postanowienie obejrzenia naocznie wspaniałych igrzysk sportowych i potężnych odrzutowców w stolicy. Już w sobotę udał się w drogę, mając zamiar przenocować do niedzieli w jednym z wielkich hoteli warszawskich, o których tak pięknie mówiło się w przytulisku parzęczewskim. Swój wyjazd do Warszawy przyspieszył jeszcze z tego powodu, że grunt pod nogami zaczął mu się palić, gdyż w pobliżu grobli ozorskowskiej znaleziono czapkę komisarza Garkogłowienki, który zginął w tajemniczych okolicznościach.

Noc z soboty na niedzielę nasz działacz radziecki przespał na ławce w Alei im. Stalina, gdyż wszystkie wielkie i małe wspaniałe hotele w Warszawie były zajęte przez wyższych od Felusia działaczy. Na ławce w Alei zjadł też śniadanie, wyjęte z zabranego ze sobą tobołka, gdyż wszystkie pijalnie mleka i jadłodajnie były w niedzielę zamknięte.

Pokrzepiwszy się i poprawiwszy czuprynę, udał się przez centrum miasta ulicami Róży Luksemburg i Dzierżyńskiego na peryferie przedmiejskie, gdzie przy ulicy Mickiewicza i Kościuszki miał odbyć się wyścig odrzutowców „Dynama i Prądnicy".

Punktualnie o 10-ej przybył na miejsce startu na polu Mokotowskim. Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy zamiast rakietowych samolotów odrzutowych ujrzał na starcie, otoczonym już tłumem widzów, obie drużyny „Dynamo" i „Prądnicę" ni mniej ni więcej tylko na... hulajnogach. Sportowcy odróżniali się od siebie tym, że jedni mieli na sobie czerwone koszulki z białymi gwiazdami, drudzy zaś — białe koszulki z czerwonymi gwiazdami, lecz wszyscy ustawili się już wzdłuż białej linii startowej, trzymając oburącz kierownice hulajnog wypięci wtył, wpatrzeni wprzód z prawą nogą na desce hulajnogi, wyglądali jak dżokeje przed podniesieniem kuli na derby.

Nagle starter machnął czerwoną płachtą. Zawodnicy z przeraźliwym turkotem dwukółek ruszyli z kopyta. Tłum dopingował krzykiem sportowców, podziwiając postęp „mechanizację i motoryzację", o której tak wiele się czyta i w radio słyszy.

Nasz Feluś spojrzał na wypiętych na hulajnogach rekordzistów i rozczarowany zaklął coś pod nosem, odwrócił się na pięcie i skierował swe kroki do miasta.

Zbliżając się do Placu Bankowego ujrzał nowe zbiegowisko: jakiś pochód z czerwonymi sztandarami zbliżał się do nowoustawionego pomnika, otaczając go półkolem.

Słychać było jurny bojowy śpiew:

„Krew naszą długo leją katy..."

— Co to za uroczystość? — spytał Feluś jednego ze śpiewających.

— Odsłonięcie pomnika.

— Czyjego pomnika?

— Feliksa Dzierżyńskiego!

Co usłyszawszy Feluś nasz ryknął na całe gardło, przyłączając się do chóru:

„Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
„Sędziami wówczas będziem my!"

Śpiewał tłum, śpiewał i nasz Feluś, aż się uszy trzeszą posągowi, przeciwko któremu wyładował całą nienawiść i cały bunt w śpiewie uciśnionych i gnębionych niewolników. Poczuł, że nastąpiła w nim jakaś przemiana, odłączył się od tłumu i udał się w dalszą drogę.

N. B.

SPORT

Wspaniały występ piłkarzy francuskich w Anglii

Anglia — Francja 2-2

(Ciąg dalszy ze str. 1 szej)

Kiedy po odegraniu hymnów narodowych rozpoczęto grę, zdawało się, że mecz zakończy się ciężką porażką piłkarzy francuskich.

Już w 2 minucie gry Anglicy zyskują dla siebie korner. Firoud, chcąc podać piłkę do Vignala, zrobił to tak nieszczęśliwie, że władował ją do bramki. Odtąd Anglicy prowadzili 1:0. Ten pech nie przygnębia jednak Francuzów; powoli następuje w obronie zgranie i wzajemne zrozumienie, a równocześnie napastnicy z Grumelon, Doye i Alpstegiem na czele poczynają raz po raz podchodzić pod bramkę Anglików.

Następuje okres przewagi drużyny francuskiej. W 15 minucie gry wspaniały strzał Barata odbił się o słupek, tuż koło poprzeczki. W tym momencie bramkarz drużyny angielskiej znajdował się z drugiej strony i gdyby strzał Baratta poszedł tylko 8 cm. w lewo, to bramka byłaby „murowana". Napór ataku francuskiego wskazuje jednak, że wyrównanie wisi na włosku. Nastąpiło to w 17 minucie gry. Po kornerze dla Francji strzelonym przez Alpstega, jeden z obrońców wybił słabo piłkę; Doye główką strzelił nieuchronnie.

Zaledwie przebrzmiały oklaski widowni, kiedy drużyna francuska uzyskała drugą bramkę. Doye otrzymawszy piłkę, podprowadził ją wzdłuż linii skrzydłowej i podał następnie do Alpstega; ten przedarł się przez obrońców i z bardzo trudnej pozycji strzelił drugą bramkę. Była to 19 minuta gry.

(Foto: Record)

Drużyna francuska. — Od góry do dołu po lewej: Alpsteg, Jonquet, Grummellon, Gril'on; w środku Baratte, Vignal; po prawej Firoud, Doye, Flamion i Salva.

Za chwilę następuje znowu wspaniałe zagranie napastników drużyny francuskiej. Po pięknej kombinacji Grumelon — Flamion — Baratte, ten ostatni strzelił silnie, ale bramkarz angielski broni.

Przewaga drużyny francuskiej trwa w dalszym ciągu. Jej atak gra popisowo i długimi podaniami w głąb stwarza raz po raz niebezpieczną sytuację przed bramką angielską. Strzał Grumelona po ładnej kombinacji z Doye i Flamionem idzie tuż nad poprzeczką. Przeboje Alpstega, który drybluje 2—3 przeciwników spotykają się z oklaskami widowni.

Mimo tego bramka nie pada. Tymczasem jeden z konfratałków daje drużynie angielskiej wyrównanie. Nastąpiło to w 33 minucie gry.

Lewoskrzydłowy Medley po ładnym zagraniu z Mannion przedarł się przez obronę francuską i sam przed bramką strzelił nieuchronnie. Odtąd wynik brzmiał 2—2.

Rezultat ten pozostał do końca meczu.

Nadzwyczaj ostre tempo gry wywołuje jednak u graczy francuskich zmęczenie i pod koniec pierwszej połowy Anglicy poczynają górować nad swymi przeciwnikami. Tę dominację utrzymają oni już do końca meczu, za wyjątkiem ostatnich 15 minut.

O ile pierwsza połowa meczu była popisem napastników francuskich, o tyle po przerwie wyróżnia się obrona.

Anglicy panują odtąd zupełnie nad sytuacją i prą za wszelką cenę do zwycięstwa. Czasami wszyscy napastnicy francuscy znajdują się niemal na polu bramkowym, przechodząc do obrony. Jest to okres, w którym wybija się Jonquet i kiedy Vignal broni dwie prawie „murowane" bramki.

Napastnicy angielscy, a zwłaszcza Finney, Mannion i Medley prowadzą w tym okresie szereg pięknych kombinacyji i bombardują bramkę Vignala, ale wszystko bezskutecznie. Pod koniec meczu nie wiele brakowało, by Grumelon uzyskał zwycięską bramkę. Po ładnej kombinacji z Alpstegiem, znalazł się on nagle przed bramkarzem angielskim, który rzucił mu się w nogi i wybił piłkę. Grumelon dobił, ale piłka odbiła się od leżącego na ziemi bramkarza i poszła na korner.

Skład drużyny angielskiej na mecz z Francją był następujący:

Williams (Wolverhampton), Ramsey (Tottenham), Willis (Tottenham), Wright (kap.) (Wolverhampton), Chilton (Manchester), Cockburn (Manchester), Finney (Preston), Mannion (Middelborough), Milburn (Newcastle), Hassal (Huddersfield), Medley (Tottenham).

Reprezentacja P.Z.P.N.-u — „Olimpia" Divion 2:2

Przed meczem rozegranym na stadionie w Bruay, obawialiśmy się, czy reprezentacja nie sprawi przykrego zawodu. Początkowa postawa reprezentacji uspokoiła obecnych na tychmiast, mimo, że Olimpia wykorzystując początkowe jej niezgranie z miejsca ostro zaatakowała. Obie drużyny grały ofiarnie i ambitnie, co sprawiło, że do końca gra była żywa i interesująca. Technicznie przewyższała reprezentacja i niejedno pociągnięcie jej było żywo oklaskiwane. Szczególnie napastnicy (w pierwszej połowie) wykazali zwinność, szybkość i zdecydowanie, nie bawili się piłką i wytwarzali groźne sytuacje podbramkowe.

Cechą pierwszych minut meczu jest niedokładność podań i niezgranie reprezentacji. Olimpia atakuje lecz pierwsze strzały mijają bramkę. Wkrótce jednak Białoń przebija się ze środka boiska. Bramkarz wybiega i ratuje. Dwie minuty później Białoń bardzo dobrze bije rzut wolny. Młody bramkarz Olimpii chwyta w pięknym stylu. Oklaski wynagradzają obu graczy.

Kolejne ataki tak jednej jak i drugiej strony nie przynoszą bramkowego wyniku. Ładne zagrania piątki napastników reprezentacji przeplatane są szybkimi wypadami piątki Olimpii, lecz akcje reprezentantów są skuteczniejsze i w 20-tej minucie Polus podaje wprzód do prawoskrzydłowego Fiby. Strzał ostatniego odbiera Janiszewski i bije nieuchronnie piłkę do bramki. Wkrótce potem Szwedowski przebija się i strzela piłkę, bramkarz wybija pięścią do Fiby, który poprawia... w słupek. Czując niebezpieczeństwo Olimpia silnie naciera i uzyskuje dwa narożniki, które pozostają jednak niewykorzystane.

W 35 minucie w ładnym zagraniu całej linii ataku, Białoń podaje Kucerze, który uwalnia się spod opieki przeciwnika i uzyskuje drugą bramkę dla reprezentacji.

W drugiej połowie, zmiany które zaszły w składzie reprezentacji nie okazały się szczęśliwe. Olimpia prawie przez całą połowę miała lekką przewagę i Najdek miał okazję wykazać swą wysoką klasę. Bronił w dobrym stylu. W 15-tej minucie był bezsilny wobec akcji lewego łącznika z Divion, który mimo interwencji Kwiatkowskiego, z bliska uzyskał pierwszą bramkę dla Olimpii. Później notujemy voley Białonia. Niestety piłka przeszła ponad poprzeczką. Przebój Fiby został z trudem odparty przez obronę Olimpii. Wyrównująca bramka padła dość nieoczekiwanie ze strzału prawoskrzydłowego, Najdek chwycił wprawdzie piłkę, zdaje się jednak, że za linią. Sędzia po wysłuchaniu liniowego uznał bramkę dla Olimpii. Pozostaje odtąd 4 minuty do gry i wynik nie zmienił się.

Najlepsi w reprezentacji byli: bramkarz, Najdek — pokazał wysoką klasę, grał bez zarzutu, jest bezsprzecznie najlepszym bramkarzem P.Z.P.N.'u; prawy łącznik Białoń najlepszy gracz na boisku, stanowił podłoże każdego zagrania ataku reprezentacji;

lewy łącznik Janiszewski (w pierwszej połowie) włączał się rozumnie w każdą akcję.

Zagrania trójki Fiba, Kuczera i Szwedowski nacechowane były skutecznością. Młody Szwedowski, choć grał tylko pierwszą połowę, wyróżnił się efektowną i inteligentną grą. Nadzieja na przyszłość. Kwiatkowski, gdy zagrał jako prawy pomocnik wypadł dobrze, jako obrońca słabiej.

Z Divion: bramkarz, lewoskrzydłowy, środkowy napastnik i pomocnik oraz prawy łącznik.

D. J.

* * *

Skład reprezentacji w pierwszej połowie: Najdek (Rapid Lens), Witkowski (Fortuna Béthune), Szymczak (Diana Liévin), Kwiatkowski (P.K.S. Auchel), Robakowski (Gwiazda Bully), Polus (Polonia Mazingarbe), Fiba (P.K.S.), Białoń (P.K.S.), Kuczera (P.K.S.), Janiszewski (Bully), Szwedowski (Béthune).

Po przerwie: Najdek, Kwiatkowski, Szymczak, Taczyński (Lens), Robakowski, Nowak II (Hersin), Fiba, Białoń, Janiszewski, Polus, Nowak I (Hersin).

U Rapida Lens

K.S. Rapid wyjeżdża w niedzielę 7 b.m. do P.K.S. Auchel w celu rozegrania gry o mistrzostwo PZPN-u. Zbiórka graczy o godz. 13 w Café Angela. Następujący gracze winni przybyć: Najdek W., Senicar, Boursier, Sypniewski, Burzyński R., Maćkowiak, Szczepański, Taczyński, Najdek J., Troszyński, Mielcarek J., Szamborski, Hélin, Klein, Wawrzynowicz.

Zarząd.

Komunikat Kuriera Harnes

W niedzielę 7 października mecz o mistrzostwo P.Z.P.N. Kurier Harnes przeciw Dianie Lievin rozegrany zostanie o godz. 15. na boisku Kurier-Sokół.

Podczas meczu ciągnienie loterii (w przerwie). Bilety są jeszcze do nabycia i będą sprzedawane na boisku. Osoby posiadające bilety mogą przyjść w niedzielę na boisko i być świadkami ciągnienia.

* * *

Kurier I. A. jedzie do Haisne-les-La Bassée. Mecz o mistrz. Artois. Wyjazd nastąpi o godz. 13.45. Zbiórka o godz. 13.30 w lokalu.

* * *

Drużyna młodzieży jedzie do Courrieres na mecz o mistrzostwo. Zbiórka graczy w lokalu p. Dembickiego o godz. 9 30 rano. Wyjazd na rowerach.

* * *

Drużyna P.Z.P.N zbiera się w lokalu o godz. 14.15.

* * *

Dnia 13 października Klub Sportowy Kurier Harnes urządza wielki Bal nocny w sali p. Ratajskiego „Alcazar". Początek o g. 21.

Uwaga! W czwartek 4 października o g. 18. ogólny trenig przez trenera Bellauvy. Każdy gracz ma prawo brać udział.

Buda J.

U.S. Noyelles — A.S. Loison 8—3 (2:3)

Gra odbyła się o Puchar Artois. Zwycięstwo gospodarzy jest zasłużone. Do przerwy wynik brzmiał 2—2. Po przerwie Loison prowadzi 3—2 (w 3 m.). Dwie minuty później Noyelles wyrównało. Od tego czasu Noyelles wyraźnie górowało nad Loison i sześć razy umieściło piłkę w bramce gości. Strzelcami bramek byli: Grzesiak 4, Woźniak, Makowski, Gondek i Sporer po jednej.

Noyelles Juniorzy — Arras Juniorzy 1—0

M. W.

U.S. Noyelles — A.E.E. Evin-Malmaison

W niedzielę 7. października odbędzie się mecz o mistrzostwo II Dywizji Artois na boisku w Noyelles. Własne boisko i publiczność, która się stawi licznie na boisko Noyelles, powinny przyczynić się do zwycięstwa gospodarzy.

Skład Noyelles będzie następujący:

Allain, Stoklosa, Fremery, Cerf, Sobolewski, Cadrem, Makowski, Woźniak, Grzesiak, Gondek i Sporer. Początek o godz. 15-ej. Rano o godz. 9.30 Noyelles Junior — Promień Junior. Oddział I. B. wyjeżdża do Evin-Malmaison. Zbiórka graczy o godz. 13.30 w siedzibie.

Walkiewicz

Gry o mistrzostwo PZPN-u w niedzielę 7. X.

Kto z kim?

Olimpia Divion — Fortuna Haillicourt

Zeszłoroczny mistrz wykazał w grze przeciw reprezentacji doskonałą formę i kondycję fizyczną. Ma wszelkie szanse też na zwycięstwo, szczególnie iż będzie grał na swym boisku. Ambicją Fortuny będzie ocalić choćby jeden punkt. Olimpia zapewne na to nie pozwoli. Sędzia: Papież.

Unia Bruay — Gwiazda Bully

Ostatni występ Unii, mimo zwycięstwa jej, nas nie zachwycił. Lecz sądzić należy, że drużyna na swym boisku potrafi wznieść się wyżej. Obrona gwiazdy uczyni wszystko, by zaszachować atak Unii i z Bruay wywiezie przynajmniej jeden punkt. Sędzia Szulc F.

P.K.S. Auchel — Rapid Lens

Tu goście nie będą faworytami, zwłaszcza że ich ostatni występ przeciwko Bethune wybitnie rozczarował widzów. Wprawdzie Najdek będzie bronił bramki z całą umiejętnością, lecz „rozkruszyć" obronę Rapida nie będzie zadaniem ponad siły dla ataku gospodarzy. Ostatecznie 2 zdobyte punkty winny wzmocnić pozycję PKS u. Sędzia: Kasprzyk.

Kurier Harnes — Diana Liévin

Harnes dotychczas uzyskało słabe wyniki, i tym razem nie widzimy dla drużyny żadnych możliwości zdobycia punktów. Diana zespół dobrze zgrany, lepszy technicznie, walczyć będzie bardzo ambitnie i wynik spotkania zdaje się jest przesądzony. W niedzielę Diana winna powiększyć swoje konto punktowe o dwa punkty. Chyba, że Kurier sprawi nam miłą niespodziankę? Sędzia: Grześ.

Fortuna Béthune — Wisła Hersin

Od początku mistrzostw mile nas zaskoczyła ambitna drużyna Fortuny. Walczy zacięcie, lecz zawsze poprawnie i zdobywa doskonale wyniki. Tym razem gracze Fartuny dołożą niewątpliwie wszystkich starań, by ze spotkania wyjść zwycięsko. Wisła jest zdolna odpowiedzieć z tą samą zaciętością i remis jest możliwy. Będzie to najbardziej wyrównany mecz z niedzielnych rozrywek. Sędzia: Kozik.

* * *

Ostatnie wiadomości z boisk wskazują wyraźnie, że tu i ówdzie zawodnicy zapominają o przepisach, grają brutalnie i krytykują orzeczenia sędziów.

W każdym klubie należałoby przeprowadzić pogadankę na temat moralności sportowca, dyscypliny na boisku i złych skutków wszelkich wykroczeń przeciwko niej.

Pogadanki te, w których powinni brać udział wszyscy zawodnicy i... „kibice", mogą i przyczynią się napewno do poprawy obecnego stanu.

D. J.

U Olimpii Divion

Na nadzwyczajnym walnym rocznym zebraniu KS Olimpia Divion, które odbyło się w niedzielę 23 września br. został wybrany zarząd ten sam, który był ubiegłego roku. A zatem: prezes — Schulz Paweł, 66, Avenue du Soleil, Divion, Cité 30; zast. prezesa — Kozik Jan; sekretarz — Kańciurzewski Stanisław, 37, rue de Mars, Divion; zast. sekretarza — Grala Roman; skarbnik — Dolata Stanisław, 90, rue de Belle-Vue, Bruay en Artois; zast. skarbnika — Szulerecki Ed. Przewodniczący W.G. i D.: Jech Walenty — 17, Rue de Jupiter — Divion. Gospodarz klubu: Skałecki Piotr, Avenue du Soleil, Divion. Sanitariusz: Mieloch Sylwester. — Członkowie W. G. i D.: Kasprzyk Marian i Wiśniewski Henryk. — Komisja rewizyjna: Wiśniewski Henryk i Karbowski Józef. — Kapitan oddziału I-A: Grala Roman; oddziału I-B: Wiśniewski Leon. — Siedziba u pana Bayard, dawniej Croenne. 17, Place des Etoiles, Divion, Cité 30.

Wszelką korespondencję uprasza się nadsyłać na ręce sekretarza lub prezesa.

* * *

Zarząd KS Olimpia Divion podaje do wiadomości swym zwolennikom, że w niedzielę 7 października br. na boisku w Cité 30, o godz. 15, odbędzie się wielki mecz o mistrzostwo PZPN-u pomiędzy KS Olimpia I-A a Fortuną Haillicourt I-A. Oddziały I-B Olimpii i Fortuny rozegrają mecz przyjacielski o godz. 13.15.

* * *

Uwaga Kluby P.Z.P.N.-u!

K.S. Olimpia Divion zawiadamia wszystkie kluby PZPN-u, które posiadają oddział I-B, aby przyjeżdżały do Divion z dwoma oddziałami. Ze swej strony Olimpia zgadza się do wszystkich wyjeżdżać z dwoma oddziałami. Każdy klub, który będzie wyjeżdżał do Divion, proszony jest podać do prasy czy przyjedzie z dwoma oddziałami czy tylko z oddziałem I-A.

Zarząd.

U Rapida Ostricourt

Ubiegła niedziela, wolna od gier o mistrzostwo, pozwoliła odpowiedzialnym Rapida ustalić ostateczny skład drużyny, który ma położyć kres serii poprzednich porażek.

Po niedzielnym meczu, nadzieja lepszej przyszłości wróciła w grono sympatyków Rapida: wysiłki prezesa B. Musielaka, kierownika drużyny J. Dembickiego i kapitana Jandy W. powinny teraz przynieść owoc.

Ofiarą odrodzenia Rapida padła drużyna AAE. Evin, która grywa w II. dywizji „ARTOIS". Mecz od początku do końca, rozegrany został po przyjacielsku, w ścisłym tego słowa znaczeniu. Sędzia Dembicki, zresztą bardzo dobry, rzadko kiedy zmuszony był pełnalizować. To też licznie zebrana publiczność z zadowoleniem śledziła piękne fazy spokojnej lecz szybkiej gry.

Atak Rapida odnalazł swój „punch". Animatorem tej linii okazał się środkowy napastnik Janda E. i uzyskując sam dwie bramki, przyczynił się on do zdobycia dwóch dalszych.

Pierwsza połowa gry była naprawdę bardzo piękna: krótkimi, krzyżowanymi podaniami Rapidowcy przeprowadzali szybkie napady. Już w 8 minucie doskonały bramkarz z Evin musiał skapitulować: Dupont posyła wysoką piłkę do środka a Janda E. lokuje ją główką w siatki przeciwnika. Dziesięć minut jeszcze nie przeszło jak Dupont, z podania Jandy E. wbija drugą bramkę dla Rapida.

Następuje reakcja drużyny z Evin, która praktykuje zgubną dla niej lotną grę, gdyż Gomółka, Lukarski lub Kot odpierali wszystkie górne piłki. Doskonały strateg Pośledník regularyzował grę podczas gdy Rychlewski wykazał, że jest zawsze w doskonałej formie. Krótko przed przerwą, po ślicznej fazie gry Filipiak St. podnosi wynik na 3—0.

W drugiej połowie tempo nieco słabnie. Korzysta z tego oddział z Evin, i w 55 minucie Maleszka zmuszony jest kapitulować. Lecz Rapid nadal prowadzi grę i Janda W. korzysta z nieporozumienia obrony i uzyskuje czwartego „goala". Lecz najpiękniejszą bramkę dnia uzyskał Janda E. Kowalski podał Jandzie W., ten ostatni strzela w słupek, piłka dochodzi do Jandy E., który celnym strzałem lokuje ją w sam róg bramki. Cały zespół Rapida zasłużył na pochwałę i trudno byłoby osądzić kto był najlepszy. Filipiak St. jest dobrym graczem, lecz nie posiada jeszcze tempa potrzebnego do gry w pierwszym oddziele.

Jeśli w przyszłą niedzielę gracze Rapida zagrają jak przeciw Evin, to mogą sobie przywłaszczyć dwa punkty. Lecz podróż do Phalempin będzie niebezpieczna.

Oddział I.B. zwyciężył AAE. Evin wynikiem 5—1.

J. Bemus.

Komunikat K.S. Rapid

W niedzielę 7. 10. 1951 r. rozegra się na boisku Rapida obok 6-ki mecz o mistrzostwo: RAPID 1. B. przeciw F. C. Phalempin 1.B. Początek o godz. 15.

Przypominamy że można wciąż brać udział w konkursie strzelania o piękne nagrody (1 piękny rower).

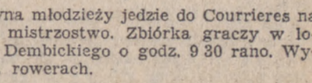

Przysłowia na codzień

Gdziekolwiek jesteś,
w swym czy w obcym kraju —
musisz zachować dobrze obyczaje...
Bo, jak cię widzą —
tak cię też i piszą...
Czyny twe znają,
słowa twoje słyszą...

× ×

Kto ma ręce długie...
ten ma pełną kieszeń.
Świat mu w pas się kłania,
z win wszystkich rozgrzesza.

Kazimierz Wiehler.

× ×

Rozmowa w Ameryce

— Dzisiejszy dziennik informuje, że wydatki kobiet w USA na zabiegi kosmetyczne wynoszą dwa razy tyle, co wydatki na armię.

— Tak, ale też ich sukcesy są co najmniej dwa razy większe.

× ×

Praktyczna córunia

— Zastanów się tylko moja Julciu, że ten Fistulski, to mąż nie dla ciebie — podobno robi do stu tysięcy franków długów miesięcznie.

— No, to przyzna mama, że można przyzwoicie żyć na te pieniądze!

× ×

Spełnione marzenia

Dwaj przyjaciele lat dziecinnych spotykają się po wieloletnim niewidzeniu się. Rozmowa schodzi oczywiście na wspólnie przeżyte chwile.

— Powiedz mi, Stasiu — mówi w pewnej chwili jeden z nich — czy z twoich marzeń dziecięcych któreś uległo spełnieniu?

— Tak, Karolu, jedno. Kiedy matka ciągnęła mnie za włosy, modliłem się w skrytości, żeby mi wszystkie włosy powypadały. No i widzisz! Jestem teraz łysy!

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Czy atakowi lillskiemu uda się przełamać obronę Roubaix?...

I. Liga	II. Liga
Nice - Lens	Rouen - Valenciennes
Lille - Roubaix	Amiens - CA Paris
Reims - Bordeaux	Troyes - Cannes
Marseille - Nancy	Nantes - Le Mans
Sochaux - St.-Etienne	Toulon - Besançon
Paris - Strasbourg	Alès - Toulouse
Sète - Nimes	Angers - Stade F.
Lyon - Rennes	Béziers - Montpellier
Metz - Le Havre	Grenoble - Monaco

Mecze w II Lidze, Béziers — Montpellier i Grenoble — Monaco zostaną rozegrane już w sobotę 6 października.

* * *

Po pierwszym derby Północy Lens - Lille, które wypadło na korzyść drużyny lillskiej, drużyna ze stolicy Flandrii gościć będzie u siebie zespół Roubaix.

Pojedynek dwóch starych rywali, dwóch miast o supremację w piłkarstwie Północy zawsze ściągał tysiączne rzesze widzów i należał do najciekawszych zmagań sezonu.

Tak też będzie zapewne nadchodzącej niedzieli. W Lille oczekuje się rekordowego udziału widzów i pobicia wszelkich dotychczasowych wpływów kasowych.

Mecz niedzielny **Lille - Roubaix** zapowiada się jako wielka atrakcja, której wynik jest niewiadomy. Według dotychczasowych wyników obu drużyn należałoby się spodziewać wyniku remisowego. Boisko Lille i własna jego publiczność przemawia za sukcesem drużyny gospodarzy. Obrona Roubaix, najsolidniejsza spośród drużyn pierwszej ligi będzie jednak zdolna zaszachować atak gospodarzy a wynik meczu będzie zależał od ataku Roubaix, który poprawił się i nauczył strzelać.

Metz goszcząc drużynę **Hawru** winien zwyciężyć i zdobyć 2 punkty. **Racing Paryż** winien wygrać z drużyną **Strasburga, Nicea** winna zaś odesłać do domu bez punktów drużynę **Lens.**

Reims - Bordeaux zapowiada się jako spotkanie bardzo wyrównane, z którego drużyna gości może wywieźć jeden punkt.

Drużyna **Sète** po remisie osiągniętym w Nancy, uchodzić może w spotkaniu z **Nimes** jako faworyt. Zresztą wiadomo, że wygrać na boisku Sète trudno, gdy zaś drużyna gości osiągnie wynik remisowy, może to uważać za wielki sukces.

Mimo że **Rennes** pokonało ubiegłej niedzieli drużynę Racingu paryskiego, nie przypuszczamy, by w meczu w **Lyonie** wygrało względnie nawet osiągnęło wynik remisowy. Gospodarzom przyznajemy dwa punkty, zwłaszcza że po klęsce w Bordeaux będą starali się zrehabilitować wobec własnej publiczności.

Sochaux goszcząc **St. Etienne** winno powiększyć swe konto punktowe o dalsze dwa tak samo **Marsylia** w meczu z **Nancy.**

II. Liga.

Angers - Stade Français oraz **Rouen - Valenciennes** zapowiadają się jako najsensacyjniejsze spotkania siódmego dnia rozgrywek o mistrzostwo grupy.

O ile **Rouen** uchodzić może za zwycięzcę w meczu z **Valenciennes**, o tyle nie przypuszczamy, by **Angers** zdołało zachować oba punkty, mimo że grać będzie na swym boisku.

Troyes winno zwyciężyć **Cannes, Nantes - Le Mans, Tulon - Besançon, Amiens - CA. Paris, w meczach Grenoble - Monaco i Alès - Tuluza** należy się spodziewać wyniku nierozstrzygniętego.

Do Strasburga...

W środę wyruszyło z Paryża do Strasburga 21 piechurów. Jest to z rzędu XV marsz najlepszych piechurów. Trasa wynosi 506 km. Najstarszy uczestnik Karol Dujardin liczy lat 52, najmłodszy, Henryk Caron, lat 26. Przybycie uczestników marszu do Strasburga jest oczekiwane w dniu 6 bm. Na zdjęciu kilku uczestników: (od lewej ku prawej): — Seibert, Dubois, Mayeur, Landrein, Roger, Labory Dujardin. — W konkurencji bierze także udział Polak Nowak.

(Foto: Record)

Ibrir w Marsylii

Były gracz Tuluzy i reprezentacyjny bramkarz Francji Ibrir, wystąpi niebawem w drużynie O. Marseille. Ibrir kontrakt podpisał i już rozpoczął trening w nowym zespole. Jedenastka marsylska jak widzimy wzmacnia się i myśli o odegraniu ważniejszej roli w mistrzostwach.

Drużyna Armii Czerwonej mistrzem Rosji

Mistrzostwa piłkarskie Rosji zakończyły się. Tytuł mistrza zdobyła drużyna Armii Czerwonej, po raz piąty od ukończenia wojny. Słynna niegdyś drużyna moskiewska „Dynamo" zajmuje piąte miejsce.

Wyniki z zawodów lekkoatletycznych Tow. Gimn. „Sokół"

Hersin-Coupigny

Klasa I.

1) Wolski Franciszek 351 punktów; 2) Snella Czesław 263 pkt.; 3) Olszak Kazimierz 244 pkt.; 4) Bukowski Franciszek.

Weterani.

1) Kopiejewski Józef 167 pkt.; 2) Wolski Edmund 150 punktów.

Juniorzy — Klasa II.

1) Wojtczak 85 pkt.

Młodzież męska.

1) Fontowicz Zenon 110 pkt.; 2) Ławniczak 97 pkt.; 3) Stróżyk 82 pkt.; 4) Wojciechowski 78 pkt.; 5) Kijewski 73 pkt.; 6) Caliński 54 pkt.

Druhny.

1) Bukowska Gizela 103 pkt.; 2) Szpoper Edyta 91 pkt.; 3) Kobielak 73 pkt.; 4) Kijewska Cecylia 41 pkt.

Najlepsze wyniki.

100 metrów: — 1) Olszak Kazimierz 11 8/10; 2) Wolski Franciszek 12 1/10; 3) Snella Czesław 12 1/10.

Skok wzwyż z rozbiegu: — 1) Wolski Fr. 1.52; 2) Snella 1.52; 3) Olszak Kazimierz 1.46.

Skok w dal z rozbiegu: — 1) Wolski Fr. 5 m. 20; 2) Olszak Każ. 5 m. 20; 3) Snella Czesław 5 m. 05.

Rzut dyskiem: — 1) Wolski Fr. 35 m. 15; 2) Snella Cz. 27 m. 55; 3) Olszak K. 23 m. 60.

Rzut oszczepem: — 1) Wolski Fr. 51 m. 51; 2) Olszak K. 38 m. 15; 3) Snella Czesław 34 m. 96.

U weteranów.

100 m.: — Kopiejewski 14 sek.; Wolski 14 6/10. — **Skok w zwyż:** — Kopiejewski 1 47; Wolski 1.30. — **Pchnięcie kulą 7 ½:** — Wolski 9.13; Kopiejewski 8.94. — **Skok w dal:** — Wolski 4 m. 72; Kopiejewski 4 m. 62. **Rzut dyskiem:** — Wolski 23 m. 67; Kopiejewski 19.71. — **Rzut oszczepem:** — Kopiejewski 32 m. 35; Wolski 32 m. 70.

U młodzieży dobrze zapowiada się dh. Fontowicz Zenon.

Zawodami kierował naczelnik Związku. Do pomocy byli druhowie Bukowski, Gwóźdź, Kopiejewski, Wolski II i Gwóźdź II.

Sekretarz.

Dzień sportowy na stadionie Jean Bouin

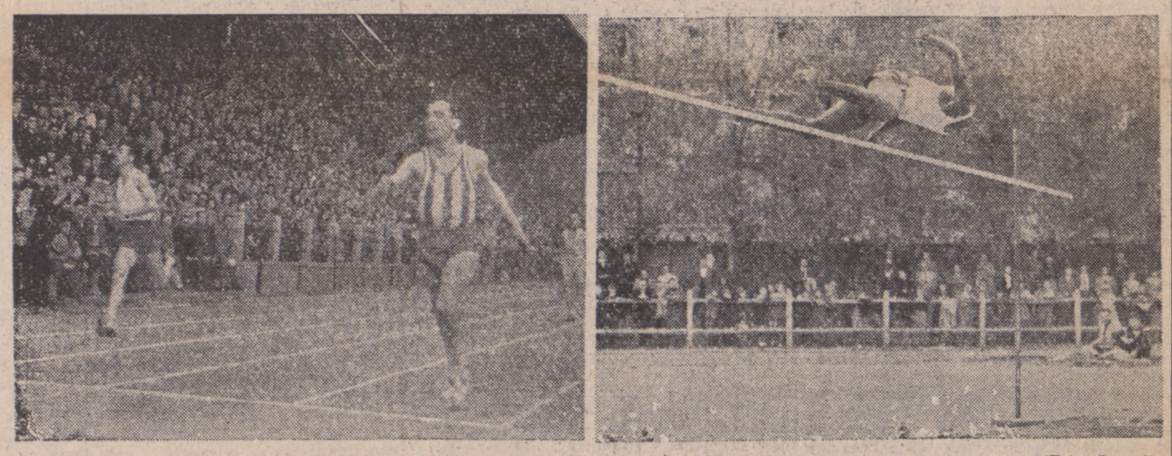

(Foto: Record)

Na stadionie Jean Bouin w Paryżu odbył się dzień sportowy poświęcony pamięci wielkiego sportowca Léo Lagrange. Impreza lekkoatletyczna cieszyła się wielkim powodzeniem i wyniki na niej uzyskane były dobre. Z lewej finisz na 400 metrów, który wygrał Bally (w koszulce pasiastej), z prawej Thiam Papa Gallo podczas skoku wzwyż.

Październik
5
Piątek
Słońce: wschód 5.56, zachód 17.22
Księżyc: wschód 11.44, zachód 19.09

Dziś: Placyda
Jutro: Brunona, Emila
Pojutrze: NMP Różańcowej

ECHA DNIA

Burmistrz największego miasta na świecie, Nowego Jorku, pan Impelliteri przeżył niezwykłe wrażenia, kiedy w czasie odwiedzania swojej wioski rodzinnej na Sycylii, zetknął się z dziesiątkami swoich krewniaków i kuzynów, o których dotychczas nic nie wiedział.

Wiadomość o przybyciu na Sycylię burmistrza największego miasta amerykańskiego zelektryzowała Włochów, a Sycylijczyków w szczególności.

Wśród członków rodu Impelliteri na Sycylii zapanowała radość. Każdy postanowił wziąć udział w powitaniu dalekiego kuzyna, by uczcić go godnie.

Na lotnisku w Palermo w tym pamiętnym dniu zebrała się liczna publiczność sycylijska. Kiedy samolot wylądował, widzowie zerwali nagle kordony policyjne i otoczyli kołem niezwykłego gościa.

Okazało się, że publiczność ta, to większość kuzynów pana Impelliteri. Krewniacy ci przybyli pieszo z pobliskich wiosek, a inni przyjechali na osłach z dalszych miejscowości.

Najbardziej jednak niezwykłym wydarzeniem dnia był fakt, że wszyscy krewniacy p. Impolliteri przygotowani byli na spotkanie ze swoim możnym kuzynem z USA, przynosząc ze sobą prawne dowody swojego z nim pokrewieństwa.

Oto jedni okazywali burmistrzowi nowojorskiemu wyciągi z urzędu stanu cywilnego, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, że pozostają z nim w bliskich związkach rodowych. Inni przedstawiali metryki.

Dwóch natomiast przyniosło wielki obraz w pozłacanych ramach, na którym było wymalowane całe drzewo genealogicznego rodu Impelliteri na Sycylii.

Zaskoczony tymi dowodami związków rodzinnych, pan Impelliteri wygłosił w swojej wiosce rodzinnej, Isnello, przemówienie po włosku, przypominając odległe czasy, gdy jako kilkodniowe dziecko wywędrował z rodzicami do USA.

Na zakończenie pobytu wśród dziesiątek krewniaków i kuzynów, mer miasta Nowego Jorku podkreślił w swym przemówieniu, że jest burmistrzem największego miasta amerykańskiego i włoskiego zarazem. W istocie rzeczy, w Nowym Jorku zamieszkuje blisko dwa miliony Włochów.

Wieści z Polski

Sowieccy dowódcy w wojsku polskim

Prasa polska w Ameryce donosi:

Najnowszy nabytek Rokossowskiego, niedawno przydzielony z Rosji gen. broni Jan Turkiel, wystąpił w czasie ostatnich pokazów lotniczych w Warszawie w polskim mundurze i w charakterze dowódcy wojsk lotniczych. Inną niespodzianką na reżimowym święcie lotniczym stanowiło pokazanie się na trybunie honorowej Roli-Żymierskiego.

Gen. Turkiel otrzymał swój przydział do wojsk Rokossowskiego niedawno i publicznie ujawniono jego nazwisko dopiero z okazji konferencji prasowej poprzedzającej pokazy na Okęciu.

Przed kilku tygodniami opuścił stanowisko wojsk lotniczych gen. bryg. A. Romejko (również oficer sowiecki), piastujący tę funkcję od kilku lat, jeszcze za „panowania" Żymierskiego. Przydzielono go jako attaché lotniczego do ambasady reżimowej w Moskwie. Żaden jednak komunikat nie ujawnił nazwiska jego następcy.

Turkiel powiększył liczbę generałów broni w wojsku Rokossowskiego do trzech. Oprócz niego stopień ten posiadają dwaj „popi" Korczyc (wiceminister obrony narodowej i szef sztabu generalnego) oraz Popławski (wiceminister obrony narodowej i dowódca wojsk lądowych). Przydzielenie przez Rosję generała o tak wysokim — jak na reżimowe stosunki — stopniu oznacza niewątpliwie zwiększenie wagi przywiązanej przez Kreml do lotnictwa w Polsce. Potwierdza to również fakt zwiększenia w ostatnich miesiącach przydziału samolotów odrzutowych, gdyż dokładnie rok temu był w Polsce jeden pokazowy samolot tego typu.

Szefem sztabu wojsk lotniczych jest od czasów Rokossowskiego również oficer sowiecki, gen. brygady Kadazanowicz.

Pierwsze publiczne wystąpienie Turkiela na konferencji prasowej stanowiło jego „bilet wizytowy". Podkreślił on, że pokaz lotniczy będzie przeglądem wzrastającej mocy i doskonałego wyposażenia bojowego lotnictwa, zaznaczając z zadowoleniem, że stale „podnosi się również poziom polityczny lotników."

Turkiel wychwalał pomoc instruktorów sowieckich, którzy „wpajali" lotnikom „zasady stalinowskiej strategii wojennej".

Na trybunie w Okęciu wśród dygnitarzy reżimowych, obok Turkiela i Korczyca, znalazł się Żymierski, przy czym sprawozdanie radiowe wymieniło jego tytuł marszałkowski i członkostwo w radzie państwa. Żymierski od wielu miesięcy nie pokazywał się publicznie. Obecnie zdecydowano się wyciągnąć go z lamusa zapomnienia, najprawdopodobniej dla zaakcentowania, że niedawny proces Tatara — obecnie jeszcze — nie obciąża go osobiście.

Chodziło tu o zaakcentowanie różnicy między nim a jego zastępcą — Spychalskim.

W pokazie na Okęciu brały udział samoloty sportowe, myśliwce zwykłe i myśliwce odrzutowe (najnowszej konstrukcji). Zademonstrowano również szybowce, a w tej liczbie i nowe ich prototypy polskiej konstrukcji. W czasie pokazów około stu spadochroniarzy wykonało skoki.

Kościół i pamiątki przeszłości w Klimontowie

Sandomierz. — W odległości około 30 kilometrów od Sandomierza leży małe, skromne i ciche miasteczko Klimontów. Dzielą go od cywilizowanego świata i wielkich metropolij niezbyt dobre drogi i wielkie piaski.

Klimontów założony został przez Zbigniewa Ossolińskiego, wojewodę podlaskiego w roku 1604. Erekcję potwierdził król przywilejem z roku 1611. Klimontów rządził się prawem magdeburskim. Po Ossolińskich dziedziczą miasto Morsztynowie a potem Ledóchowscy. — Ten krótki szkic historyczny miasta nie obfituje w zbyt wielkie wydarzenia. Ważniejsze jest natomiast dla nas, co ciekawego posiada ta mieścina i czym może przyciągnąć spragnionego wrażeń turystę.

Już z daleka, gdy zdążamy do miasta, wita nas na horyzoncie wielka kopuła. To kopuła dużego i bardzo ciekawego kościoła św. Józefa. Kościół św. Józefa wystawił w r. 1634 Jerzy Ossoliński. On to wyszukał architekta, rodem z włoskiej Szwajcarii nazwiskiem Laurentius de Muretto de Sont zwany w Klimontowie „panem Lorensem".

Otóż pan Lorens na podstawie z Włoch przywiezionych przez podkanclerza Ossolińskiego planów kościoła S. Anna del Palafrenieri w Rzymie i drugiego S. Maria della Saluto w Wenecji, skombinował plan pierwotnej kolegiaty o bardzo wczesnym typie kościoła eliptycznego.

Osiem filarów — pisze Aleksander Patkowski w książce p.t. „Sandomierskie" — połączonych arkadami dzieli od obejścia środkową nawę eliptyczną; na wysokości pierwszego piętra drugie obejście otwiera się do nawy na kształt lóż; podpiera ono kopułę uwieńczoną latarnią.

Architektura klimontowskiego kościoła jest więc bardzo ciekawa, zwłaszcza, że wzorowana jest na kościołach włoskich. Kościół św. Józefa należy do najciekawszych zabytków w Polsce, zabytków, które mówią bardzo wyraźnie o stosunkach kulturalnych z „krajem błękitnego nieba".

Pierwsza wewnętrzna dekoracja kościoła przetrwała do naszych czasów w nielicznych tylko fragmentach. Zachowały się piękne sztuki, które, jak pisze A. Patkowski „układają się w delikatne sploty akantów koło okien". Stiuki projektował Giovanni Battista, który dzierżawił koło Klimontowa dwa młyny i trzy browary.

Kościół zniszczyli i zrabowali Szwedzi w roku 1657. Jakub Morsztyn, wojewoda sandomierski i ksiądz proboszcz Walenty Boxa Radoszewski w roku 1727 kościół odnowili, zaś ksiądz Wojciech Boxa Radoszewski, krewniak poprzedniego, wybudował kruchtę i fasadę z ciosanego kamienia, ozdobił wieżę gzymsami i wymurował piękne schody przed kościołem.

Kościół jest obszerny i ładny. Ciekawy styl zachwyca oko turysty. Promienie słońca wpadają przez okienka wielkiej latarni i złotym błyskiem snują się po obrazach świętych klimontowskiej świątyni.

Oprócz kościoła św. Józefa jest tu mały, stary kościółek na górze, otoczony murem. Niestety, z powodu zamkniętych drzwi, musimy się zadowolić tylko obserwowaniem leżącego na dole miasteczka.

Twórca słownika języka polskiego

Toruń. — 8 sierpnia minęło sto cztery lata od śmierci Samuela Bogumiła Lindego wybitnego językoznawcy i bibliotekarza polskiego.

Urodził się w 1771 r. w Toruniu. Lata młodzieńcze Lindego przypadły na pierwszy okres rozbiorów, kiedy Polska chyliła się już ku upadkowi. Mimo szwedzkiego pochodzenia Bogumił Linde pozostał szczerym, gorącym patriotą polskim. Wyrazem patriotyzmu i umiłowania polskiej kultury jest pomnikowe dzieło Lindego: pierwszy „Słownik Języka Polskiego".

Myśl opracowania słownika powstała prawdopodobnie w Lipsku, gdzie Linde rozpoczął studia językoznawcze i gdzie później wykładał język i literaturę polską. Nie bez pewnego wpływy na tę decyzję były osobiste kontakty Lindego z wybitnymi emigrantami polskimi: Kościuszką, Kołłątajem, Niemcewiczem, Potockim i wielu innymi. Ci wielcy reformatorzy potrafili wzniecić w sercu Lindego entuzjazm dla sprawy polskiej i pozyskać go dla niej całkowicie. Pod ich wpływem tłumaczy Linde na język niemiecki m. in. „Powrót posła" Niemcewicza.

Pierwszy tom „Słownika języka polskiego" ukazał się w roku 1806 w Warszawie. Opracowanie słownika trwało 8 lat. Ostatni tom wydany został w r. 1814. Całość zawiera około 60 tysięcy wyrazów polskich.

Nikt przed nim nie podjął się takiej gigantycznej pracy. Linde nie korzystał z żadnych wzorów i z niczyjej pomocy — pracował sam, w ciągu wielu lat zbierając potrzebne materiały. Położył podwaliny pod naukę o języku polskim, z której korzystały następne pokolenia filologów.

Słownik języka polskiego jest głównym, ale nie jedynym dziełem Lindego. Przyczynił się on do zorganizowania biblioteki Załuskich, a po upadku powstania kościuszkowskiego był jednym z założycieli „Ossolineum". Na Uniwersytecie Warszawskim wykładał gramatykę i psychologię, był członkiem Rady Wychowania Publicznego i posłem na Sejm.

Linde cieszył się szacunkiem współczesnych tak w kraju jak i zagranicą. Był on członkiem honorowym akademii w Berlinie, w Getyndze, Pradze i Królewcu.

Świetny słownik Lindego stał się jednym z kodeksów literackiej polszczyzny. W oparciu o Lindego pracowali autorzy późniejszych słowników.

„Góra Stalina"

Łomnica, jeden z najstarszych szczytów w Tatrach po stronie czeskiej, w pobliżu granicy polskiej, została przemianowana na „górę Stalina" z okazji 70-ej rocznicy urodzin dyktatora Rosji.

Park na Woli otwarty

Warszawa. — Stary park w Woli Justowskiej liczy obecnie 400 lat. Został otwarty obecnie dla publiczności.

HUMOR KRAJOWY.

W sprawie nogi

— Dzień dobry, panie referencie!

— ...ń dobry — odparł referent Pluskiewka, myśląc jednocześnie, że dziś chyba tej herbaty nie wypije spokojnie.

— My proszę pana, w sprawie nogi.

— Jakiej nogi? Tu niema żadnej nogi. Tu się urzęduje.

— Właśnie. Już miesiąc temu złożyliśmy wniosek o naprawienie nogi, a odpowiedzi jak niema tak niema.

— Wniosek? Tutaj? Numer podania.

— 4759.

— Łamane przez zet, czy przez wu?

— Przez zet, proszę pana. Bo z tą nogą coraz gorzej. Przedwczoraj...

— Powoli i systematycznie. Zaraz sprawdzę.

Referent Pluskiewka łyknął herbaty, mruknął „no jasne! zimna!" i sięgnął po bardzo chudziutką teczkę z napisem „załatwione". Przejrzał.

— Niema.

— Ależ....

— Powiedziałem: niema, to znaczy: tutaj niema — odparł pan Pluskiewka, odkładając chudziutką teczkę i biorąc do rąk opasły skoroszyt z napisem „do załatwienia". — Tylko powoli i systematycznie.

Poszukał, posapał, wypił resztę herbaty.

— Jest... Ale akceptacji brak.

— O jej. Zawsze czegoś brak, a my już od miesiąca....

— Czegoś, czegoś! — powtórzył pan Pluskiewka z oburzeniem. — Żadne mi czegoś. Ak-cep-tacja! Pan rozumie? To nie jest czegoś, tylko to jest urzędowy bieg!...

— Ależ pan nie wie, co się u nas z powodu tej nogi wyprawia. Przedwczoraj spadło z krzesła czterech interesantów. Powiedzieli, że podadzą do prasy, by całe miasto śmiało się z nas, że taka poważna instytucja i ma kulawe krzesło. Wstyd.

— Myślę. Ale akceptacji brak. Postaram się przyspieszyć bieg sprawy. Zresztą teraz mam ważną sprawę do załatwienia i wychodzę. Na razie pod tę nogę można podłożyć... no powiedzmy jakiś grubszy okólnik.

Upłynął tydzień. I znów do pana referenta Pluskiewki przybyli nieszczęśnicy w sprawie zepsutej nogi od krzesła. I znów (co za złośliwi ludzie) — przyszli wtedy, kiedy pan Pluskiewka pił herbatę.

— Zawracacie mi ciągle głowę tymi nogami. Popracowalibyście trochę, to by wam przeszło — mruczał, przeglądając papiery. Noga! Podczas okupacji ludzie życie tracili ,a oni z takimi drobiazgami. Za tydzień dam zlecenie stolarzowi, to wam ją naprawi. Tylko spokój i system.

Upłynął znowu tydzień. Potem drugi, za nim trzeci ,a złamana noga była ciągle w urzędowym biegu. Wreszcie pewnego poranka pan referent Pluskiewka wezwał do swego biura kolegów od złamanego krzesła.

— Jutro przyjdzie stolarz i wstawi tę tam złamaną nogę — oznajmił uroczyście. — No, nie cieszycie się?

Młodzi spojrzeli po sobie, potem popatrzeli na referenta i wybuchnęli śmiechem.

— Co to znaczy? — pan Pluskiewka zmarszczył brew.

— Ha-ha! to dobrze! Już nam, niestety, nie potrzeba ani ak-cep-ta-cji, ani u-rzę-do-we-go biegu! Samiśmy nogę już naprawili....

— Idź tu komuś na rękę, przyspieszaj sprawę — żalił się przed sobą pan Pluskiewka po ich odejściu. — Cudzej pracy nie uszanują i tyle!

I z goryczą w sercu zamknął chudziutką teczkę z napisem „załatwione".

Wielu dawniejszych członków Parlamentu kandydatami w wyborach kantonalnych

PARYŻ. — Liczni posłowie i senatorzy są w niedzielę kandydatami w wyborach kantonalnych. Ogółem 145 członków Parlamentu stara się o uzyskanie odnowienia swych mandatów radców generalnych. Kandydatami na radców jest także 56 dawniejszych posłów, m.in. były premier Ramadier.

Pośród kandydatów znajdują się m.in. także:

Byli posłowie: Pp. Roclore (niez.), były minister; Delahoutre (MRP); Perfetti (rad. społ.); Andrée Vienot (SFIO), były podsekretarz stanu; Sérot (niez.), były minister; Marceau Dupuy (rad. społ.); Guyou (S.F.I.O.); Allouéau (SFIO); Weil-Raynal (S.F.I.O.); Courtecuisse (MRP); Boulet (niez.); Fuchs (MRP); Macouin (niez.); Poirot (S.F.I.O.) itd.

Byli senatorowie: Pp. Jean Philip (rad. społ.); Bruguier (niez.); Borgeot (rad. społ); Hannotin (niez.); Rolland (rad. społ.); Salvago (R.G.R.); Berthelot (SFIO); Teyssandier (SFIO); Trojuard (niez.); Sempé (S.F.I.O.).

Przygody Rafała Pigułki

„Tyś, mój piesku, jest uczony"
Raf do Burka swego rzecze.
„Patrz, kolega twój rodzony
Dziennik w pysku niesie przecie".
Pokazał psu gazeciarza:
„Przynieś poranne wydanie!"
Spójrzcie oto co się zdarza:
Burek spełnia swe „zadanie"... (x)

Podwyżki płac we Francji

Podwyższenie minimalnego zarobku gwarantowanego o 15 proc. pociąga obecnie za sobą podwyżkę płac we wszystkich gałęziach gospodarstwa. Podstawą nowych umów zarobkowych staje się urzędowa podwyżka 15-procent, zastosowana do płac minimalnych. Umowy zarobkowe zostały już zawarte w górnictwie (15 do 16 proc.), w przemyśle włókienniczym (15 proc.), w metalurgii dep. Ardennes podwyższono o 18 proc. zarobki minimalne i o 17 proc. inne płace. W przedsiębiorstwach dep. Bas-Rhin płace zostały podwyższone od 16,50 do 18.40 proc.; w metalurgii na północy uzgodniono podwyżkę płac minimalnych o 16.5 proc. W dep. Moselle zawarto umowę, podwyższającą minimalne płace z lipca o 11 proc., co sprowadza się w praktyce do podwyżki płac rzeczywistych o okrągłe 15 proc.. Metalowcy paryscy oraz pracownicy w metalurgii i przemyśle maszynowym w Saint-Etienne nie uzgodnili dotychczas swoich żądań z propozycjami pracodawców. Niezadowolenie wyrażają również górnicy z kopalń rudy żelaznej w Lotaryngii, którym zaproponowano podwyżkę płac od 15,4 do 16,35 proc. Dyrekcja upaństwowionych elektrowni i gazowni wyznaczyła podwyżkę płac na 12 proc. Syndykaty uważają ją za niewystarczającą i żądają podwyżki 15-procentowej. Kolejarze są niezadowoleni z zaproponowanej im podwyżki płac o 12 proc.

Ustalając podwyżkę minimalnego zarobku na 15 proc., rząd uwzględnił nie tylko zwyżki cen, jakie już nastąpiły, ale starał się także wziąć w rachubę przyszłe podrożenie kosztów utrzymania. Urzędowy minimalny zarobek został wyznaczony po raz pierwszy w następstwie zniesienia regulowania spraw płac przez rząd i powrotu do umów zbiorowych w dniu 23. sierpnia 1950 r. na 78 fr. za godzinę w okręgu paryskim. Następnie został w dniu 24. marca 1951 r. podniesiony na 87 fr. Od tego czasu jednak zwyżka cen poczyniła dalsze postępy, tak, że rząd w dniu 10. września 1951 r., gdy ponownie przystąpił do podwyżki minimalnego zarobku, musiał uwzględnić okoliczność, że koszty utrzymania wzrosły od marca o 9 i pół proc. Postanowił jednak podwyżkę 15 proc., ze względu na bliskie podrożenie cen chleba, węgla, elektryczności, stali, taryf kolejowych itd.

Koresp. „Neue Zürcher Zeitung" uważa, iż „nie da się przewidzieć jak dalece tę obliczenia rządu będą zgadzały się z dalszym rozwojem cen. Chwilowo sprawy są jeszcze całkowicie płynne, dlatego jest trudno powiedzieć, czy nadzieje rządu na osiągnięcie nowej równowagi między cenami i zarobkami spełnią się". Dodaje on następnie, że „co do kosztów utrzymania, wzrosły one między lipcem 1950 r. a lipcem 1951 r. o 21 i pół do 22 proc. W sierpniu zwyżka cen nie poczyniła większych postępów, ale należy liczyć się z dalszą zwyżką w ciągu następnych tygodni".

Jak wyżej powiedziano, przewidział ją rząd z góry i dlatego wyprzedził dotychczasowy wskaźnik drożyźniany, podwyższając płace minimalne o 15 procent, a podwyżka ta znajduje naogół również zastosowanie do płac w innych kategoriach.

Wystawa „Kobieta i piękność"

Poniżej: Min. informacji Buron dokonał w Paryżu otwarcia wystawy „Kobieta i piękność". Z prawej: generał Campana, przedstawiciel prezydenta Republiki.

Po prawej: Stoisko znanej firmy perfumeryjnej na paryskiej wystawie „Kobieta i piękność".

(Foto: Record)

Rezolucje kongresu inwalidów pracy

Kongres inwalidów pracy zakończył swoje prace w Tours. Uchwalono na nim liczne rezolucje, domagające się zwłaszcza:

nowego przystosowania rent, na zasadzie wzrostu kosztów utrzymania i podwyższenia płac;

zastosowania do rent ruchomej skali;

przyznania ofiarom wypadków przy pracy (i ich rodzinom), którym się wypadek wydarzył lub choroba : wodowa została stwierdzona przed 1 stycznia 1947 r., korzyści, przewidzianych przez nowe ustawodawstwo, całkowitej rewizji ustaw z 30 października 1946 roku o wypadkach przy pracy i chorobach zawodowych, oraz z 24 października 1946 r. o sporach w systemie ubezpieczeń społecznych.

Dla inwalidów cywilnych domaga się Kongres rewizji ustawy z 2 sierpnia 1949, która wprowadzała pomoc dla niewidomych i wielkich kalek. Kongres żąda prócz tego bezpłatnego przystosowania zawodowego dla wszystkich inwalidów pracy i przymusowego zatrudnienia określonego odsetka inwalidów w prywatnych przedsiębiorstwach jak również w służbach administracyjnych.

Piłka nożna zmusiła helikopter do lądowania

ALES. — Ekipa piłki nożnej klubu Olimpique w Ales trenowała się onegdaj na boisku, gdy pojawił się nad nią helikopter reklamowy. Piłka, podbita w górę, uderzyła w śmigło, co tak przeraziło pilota, że natychmiast lądował pośród graczy.

171) (Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ 99.

Ojciec i syn.

Fred Harding znów leżał na werandzie.

Słońce zalewało całą przestrzeń wewnątrz. Pani Ilka krzątała się i od czasu do czasu rzucała niespokojne spojrzenie na męża.

Podług orzeczenia profesora choroba minęła już i Fred wcale nieźle wyglądał, ale Ilka martwiła się. Marzyła o innym nastroju.

Od czasu spotkania z ową blondynką, Fred stracił humor, stał się ponury, małomówny i zupełnie obojętny na wszystko dookoła.

Na wszelkie pytania Ilki odpowiadał krótkim „tak" lub „nie".

Natomiast jasne było, że myśli jego pracują o wiele intensywniej, prawie bez przerwy, ale ukrywał je niestety zazdrośnie.

Gdy Ilka czasem z nienacka zapytała o coś, odpowiadał prawie że nie do rzeczy; snać był gdzieś daleko, daleko.

O wypadku z domniemaną Anną-Marią nie wspominał nigdy, ale i Ilka nie mówiła o tym. Bała się, że samo wspomnienie może go znów zdenerwować i dlatego unikała rozmowy.

Z doświadczenia wiedziała, że każda ładna blondynka, mająca choćby cień podobieństwa do tej nieszczęśliwej żony, której zapomnieć nie może, sprowadza chorobę.

Blondynka z sanatorium nie poznała go.

Nie może być dwóch zdań, że go nigdy nie znała, inaczej musiałby być przynajmniej cień wspomnień. I Franka nie poznała, a malec twierdzi, że to Anna-Maria, jego przyjaciółka. To wszystko złudzenie. Ilka przynajmniej była przekonana co do tego i nie nadawała wielkiego znaczenia wiadomemu spotkaniu. Zresztą uczucie obawy o Freda wypełniało ją w zupełności.

Cieszyła się ogromnie, że lord Rudyard odnalazł w owej blondynce zaginioną narzeczoną, i że wyjedzie z nią do Londynu, gdzie ją poślubi.

A zatem nie ma obawy powtórnego spotkania.

Ilka tęskniła — łaknęła zjednania z Fredem.

— Uzyskam serce jego tylko wtedy, kiedy o tamtej zapomni — mówiła sobie.

Chwilami wpadało jej na myśl, że może ta blondynka jest rzeczywiście tą poszukiwaną i tylko wskutek choroby nie poznała Freda.

Tak czy owak, dobrze, że ją lord Champlin zabrał.

Ilka nie mówiła o wypadku.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

A Fred milczał.

— Jak się czujesz dziś, ukochany? — zwróciła się do Freda — czy lepiej?

Fred kiwnął tylko głową potakująco.

— Czy nie uważasz, że byłoby lepiej pojechać do domu? Tu na obczyźnie nie znajdziesz spokoju i trudno ci będzie zupełnie wyzdrowieć. Jak sądzisz?

— Mnie jest obojętne, rób jak ty uważasz.

— Mam niektóre sprawunki porobić, czy można zostawić cię samego?

— Tak.

— A może ci podać książkę?

— Nie.

— Czy życzysz sobie może czegoś?

— Nie.

Ilka westchnęła głęboko.

Ten brak zainteresowania dla czegokolwiek martwił ją najbardziej. Wiedziała, że męczy się, a nie poskarży się nigdy. Wszak takie ukrywanie uczuć jest jeszcze boleśniejsze.

Ilka jednak musiała wyjść.

— Jeśli będziesz chciał czego — rzekła jeszcze — zadzwoń na służbę, a podadzą ci.

Fred kiwnął głową.

— Czy zabierasz Franka ze sobą? — zapytał.

— Nie. Czy mam go przysłać?

Twarz Freda rozjaśniła się na chwilę.

— Tak — przyślij mi dziecko.

Ilkę coś ukłuło. Był to ból zazdrości.

To biedne dziecko, bez ojca i matki, obce zupełnie, bardziej go interesuje, aniżeli ona.

Pyta o nie, prosi by przyszło, podczas kiedy o nią nigdy się nie pyta, a jeśli sama nie przyjdzie — nie zawoła.

Dbał zatem o dzieciaka więcej aniżeli o nią.

Były to wszakże tylko refleksje chwili.

Ilka, dobra, szlachetna kobieta, sama również kochała biednego chłopaka.

— Przyślę ci zaraz Franka.

Fred obrzucił ją wdzięcznym spojrzeniem, co Ilkę mocno ucieszyło.

Ilka wyszła a po chwili rozległo się u drzwi:

— Papo Harding — a kuku!

Malec stanął na progu.

— Frank! — zawołał Harding uradowany.

Kochał Franka bardzo, a od czasu kiedy nazywał piękną blondynkę tym samym imieniem: Anna-Maria, — które wyryte jest w jego sercu jasnymi głoskami, malec stał się dlań jeszcze bardziej bliski i drogi.

Z nim jedynie mógł porozmawiać o Annie-Marii.

Ilki nie chciał martwić.

— Cóż ona biedna zawiniła? Jest tak dobra, tak szlachetna, tak piękna pod każdym względem. Boże! Ile bym dał, bym mógł należeć tylko do niej.

A na to nic poradzić nie mogę.

Anna-Maria wryta jest w me serce i chyba tylko wraz ze śmiercią pamięć o niej zginie.

O losie ludzki! O dolo ciężka!

— Nie śpisz już, papo Harding?

— Nie, dziecinko, chodź tu.

— Więc mogę tu zostać porozmawiać z tobą?

— A jakże, powinieneś zawsze przychodzić kiedy chce ci się porozmawiać ze mną.

— Ciocia Ilka powiada, że jesteś chory, a dzieci wtedy muszą zachowywać się cicho.

— Zupełnie słusznie mówi ciocia Ilka, ale tym niemniej możesz przychodzić i pytać o wszystko.

Fred postawił chłopca przed sobą, wziął twarzyczkę jego w obie ręce i patrzał się długo, długo w oczy malca.

Dziwnie — zapomniał o wszystkim, o całym swym życiu teraźniejszym, o mękach, o zmaganiach, o wszystkich przeżyciach swoich.

Widział tylko swe dzieciństwo jasne beztroskie. Przez oczy Franka patrzał on sam jako dziecko. Malca badawszy wzrok Hardinga również pociągnął — nie spuścił oczu.

— Wiesz papo Harding — rzekł, kiedy ten przestał się patrzeć — ciocia Anna-Maria tak samo się na mnie patrzała bardzo często, a potem kiwała głową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Poświęcenie sztandaru Bractwa Żyw. Róż.

w Crehange

Nadzwyczaj piękna uroczystość odbyła się w niedzielę, dnia 30 września br. w Créhange-Cité w dep. Moselle. Jedno z najmłodszych Bractw Żywego Różańca VIII-go Okręgu P.Z.K., gdyż założone w 1948 r., obchodziło z rozmachem niespotykanym u starszych nawet Towarzystw uroczystość poświęcenia sztandaru.

Dwa lata temu to samo Bractwo poświęciło sprowadzony z Polski obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Jest to zresztą jedyne polskie Towarzystwo działające na terenie Créhange-Cité, nowego osiedla nowocześnie zbudowanego wśród lasów z ładnymi domkami otoczonymi ogródkami i gęsto zamieszkałymi przez polskich górników.

Przebieg uroczystości był następujący: po południu, na placu, zebrała się bardzo liczna kolonia miejscowa, jak również gremialnie przybyli rodacy z okolicznych miejscowości ze Wschodniej Francji. Ustawiono się do pochodu, na czele którego stanęła miejscowa orkiestra francuska, następnie młodzież: harcerze z Creutzwald oraz K.S.M.P. z Rombas, po czym poczty sztandarowe: Bractwa Żyw. Róż. i Tow. Św. Barbary z Creutzwald, Bractw Żyw. Róż. z Jeanne d'Arc, Merlebach, Metz, Stiring-Wendel, Tucquenieux, francuskiego Związku Mężów Katolickich (Union des Hommes Catholiques), Stowarzyszenia Górników (Société des Mineurs) i franc. sekcji C.F.T.C. Okręg Bractw Żywego Róż. był reprezentowany przez prezeskę p. Mieloszyńską i sekretarkę p. Jaskulską, a VIII. Okręg P.Z.K. przez wiceprezesa p. Krzysztonia, skarbnika p. Horaię i ref. oświatowego p. mg. Salamona. Za pocztami sztandarowymi stanęli chrześtni nowego sztandaru: pani Bekers i p. inż. Chaumont; p. Trybuszewska i p. Barański, p. Skrzypczak i p. Dedenon, p. Szymańska i p. Fievet, p. Stachowiak i przedstawiciel p. wydawcy Kwiatkowskiego, p. Dąbrowska i p. Jankowiak, p. Kordus i p. Piechnik, p. Nowicka i p. Chrobak, p. Gelert i p. Guldziński, p. Figiel i p. Szczodra, p. Jurgowiak i p. Wojciechowski, p. Niedbała i p. Małecki, p. Olek i p. Mamak.

O godz. 15-ej pochodem udano się do mieszkania prezeski Bractwa p. Pogorzelskiej, gdzie odebrano nowy sztandar; po czym idąc przy dźwiękach orkiestry ulicami malowniczo położonej kolonii udano się do kościoła. W Créhange-Cité nie zdążono jeszcze zbudować należytej świątyni Pańskiej — kolonia jest świeża — to też mały tymczasowy kościółek z trudem pomieścił tłumy przybyłych gości.

W obecności ks. dziekana Miedzińskiego, ks. prob. Gockiego, ks. proboszcza i wikarego francuskiego, ks. prob. Chojnacki odprawił uroczyste nieszpory, w czasie których dokonał aktu poświęcenia chorągwi Bractwa oraz wygłosił piękne przemówienie w języku francuskim i polskim, mówiąc o duchu miłości braterskiej, który winien ożywiać członkinie Bractwa, jak również o pobudkach nadprzyrodzonych, którymi członkinie mają się kierować w pracy, aby zapewnić Bractwu rozkwit. Podczas nabożeństwa śpiewał Chór kościelny z Creutzwald pod dyr. p. Langnera.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w sali kopalnianej, gdzie gości przyjęto winem honorowym. Uroczystość otwarła prezeska Bractwa p. Pogorzelska, która przemówiła po francusku i po polsku wzywając członkinie, aby pozostały wierne Bractwu. Poczem odśpiewano pieśni „Serdeczna Matko" i „Ncus voulons Dieu".

Z kolei przemówił ks. prob. Chojnacki dziękując wszystkim członkiniom za trud poniesiony w przygotowaniu tej uroczystości. Następnie ks. dziekan Miedziński złożył życzenia w imieniu ks. rektora Kwaśnego i swoim własnym, oraz uwypuklił znaczenie dla Polaków kultu do Matki Boskiej. Właśnie dzięki Bractwu Żyw. Róż. w tej tak wielkiej, pięknej i nowoczesnej kolonii życie polskie i katolickie się rozwija.

Okolicznościowe wierszyki deklamowały udatnie: Janina Figiel, Misia Szurma, Janina Woźniak, Genia Szymańska i Helcia Hosa.

Zaś Chór kościelny z Creutzwald pod dyr. p. Langnera zaśpiewał „O Panie lud Twój wzywa Ciebie" oraz pieśń ludową o Warszawie i Krakowie. Nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych i składanie życzeń przez chrzestnych. Między innymi przemawiali p. Dedenon, prezes U.H.C., p. Chaumont, inżynier kopalniany, ref. ośw. VIII. Okręgu p. Salamon, przedstawiciel „Narodowca", p. nauczyciel Mamak i prezeska Okręgu Bractw p. Mieloszyńska. Po czym dyrektor VIII Okręgu P.Z.K. ks. dziekan Miedziński wręczył nową chorągiew chorążnej Bractwa.

Bogaty program artystyczny uzupełnił część oficjalną: a więc dłuższy skecz p.t. „Pan Kajcio" świetnie odegrany przez p. Śliwę, sekretarkę Bractwa Żywł Róż. z Créhange, p. Stefcię Krupę, p. Dominika itd.; śpiew K.S.M.P. z Rombas „Na drogę życia", „Góralu czy ci nie żal" i „Monte Cassino", oraz krakowiak odtańczony z werwą przez ten sam zespół K.S.M.P. najmłodszy, gdyż nie dawno ukonstytuowany; śpiew harcerzy z Creutzwald „Gdy stałem raz na warcie" oraz taniec na melodię „Czerwone jabłuszko"; skecz „Dwie kumoszki" umiejętnie odegrany przez druhny Jachimiakówne z K.S.M.P. Rombas; bal syren, uroczy balet odtańczony przez druhny K.S.M.P. z Rombas; jeszcze śpiew harcerzy „Hej dziewczyno" i „Bracia skauci".

W końcu przemówił ks. proboszcz francuski wyrażając swą radość z tej podnoszącej serce uroczystości, którą zakończono wspólnym odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Na tym miejscu należy wyrazić szczere uznanie młodemu Bractwu, które potrafiło zdobyć sobie w krótkim czasie tyle sympatii w kolonii zarówno wśród Polaków jak i Francuzów. Zarządowi Bractwa w osobach prezeski p. Pogorzelskiej, sekretarki p. Śliwowej i skarbniczki p. Rejek, które dużo trudu poniosły tak przed jak i podczas uroczystości należy się specjalne podziękowanie.

L. D.

Uczeń szkolny popełnił samobójstwo

LILLE. — Przykra sprawa wydarzyła się w Quesnoy sur Deule. Na przysiołku Coeur Joyeux powiesił się w pobliżu domu rodzicielskiego, 13-letni Piotr Delevoye.

Przyczyny tragicznego kroku chłopca, który był jedynakiem, nie zostały stwierdzone. Policja kryminalna prowadzi dochodzenia, które zapowiadają się jednak jako bardzo skomplikowane.

—:-:—

Młoda Cyganka została zasypana w podkopie

ARRAS. — W obwodzie dawnego fortu Baudimont w Arras rozbili swe namioty Cyganie. Teren, przekopany posiada liczne podkopy, porobione przez poszukiwaczy starych metali.

Do jednego z podkopów weszła między innymi 12-letnia Cyganka, Antonina Winterstein. Podkop zapadł się i masy ziemi przysypały dziewczynkę. Po pewnym czasie wydobyto ją na powierzchnię i strażacy udzielili jej pierwszej pomocy, reszty zaś przywołany lekarz.

Nabożeństwo i Msza św

Uwaga Polonia w Bully - Alouettes

W piątek 5 października br. o godz. 8.15 spiewiedź św. — o godz. 9.00 Msza św. polska.

* * *

W niedzielę 7 października br. o godz. 1. uroczyste poświęcenie dzwonu. Na uroczystości będzie biskup z Arras.

Wszystkie towarzystwa uprasza się o wzięcie licznego udziału.

Zarząd Tow. św. Józefa.

Bractwa Różańcowe

WAZIERS - NOTRE DAME. — Bractwo Żywego Różańca podaje do wiadomości, że w dniu 14 października br. obchodzi swoją dwudziestoósmą rocznicę istnienia. Z tej okazji uprasza serdecznie o liczny udział w uroczystości. O godz. 11-tej Msza św. za ś.p. zmarłe członkinie Bractwa. O godzina 16.30 wieczornica w sali p. Napierały. Szczegółowy program wieczornicy z przedstawieniem zostanie podany w sali.

Towarzystwa posiadające sztandar są proszone o wysłanie pocztu sztandarowego na nabożeństwo.

Cześć Marii! Zarząd.

Dostawcy mleka w Owernii strajkują

CLERMONT - FERRAND. — Dostawcy mleka zastrajkowali w dep. Puy de Dome. Strajk obejmuje niemal wszystkich producentów i w handlu detalicznym brak mleka.

Dostawcy mleka domagają się podwyższenia ceny mleka na okres zimy na 34 franki.

—:-:—

W Annequin i Wattrelos . . .

...dwoje dzieci zginęło przy przechodzeniu ulicy

Mały William Veyretout z osiedla Noyelles-lez-Vermelles zabawiał się wraz ze swymi rówieśnikami i kolegami szkolnymi na placu gminnym. W tym rozległ się gwizdek nauczyciela zwołujący chłopców na lekcję. Veyretout chciał jak najszybciej być w klasie. W pośpiechu nie zauważył nadjeżdżającego samochodu. Malec wpadł pod koła wehikułu i został zabity na miejscu.

* * *

W Wattrelos samochód przejechał 2 i pół letniego Jana Pawła Pluquet z ulicy Saint Vincent de Paul, 49. Stało się to również przy przechodzeniu z jednej strony ulicy na drugą. Malca najechał handlarz nabiału. Chłopczyk został ciężko ranny. Zakończył życie w szpitalu, do którego został przewieziony.

—:-:—

Rozpoczęcie roku szkolnego w szkółce polskiej w Lille i w Roubaix

Zawiadamia się Rodaków z Lille i okolicy, że lekcje języka polskiego i katechizmu w Lille odbywają się w czwartek w Domu polskim, 137 rue du Faubourg de Roubaix w Lille od godz. 2. do 6. po południu. Lekcje prowadzi pani Szyndlerowa, a katechizmu udziela ks. dziek. Nosal.

Lekcja języka polskiego i katechizmu w Roubaix odbywają się co czwartek w Domu polskim, 128 ter Grande rue w Roubaix, przed południem od godz 9. do 12. Lekcje prowadzi p. Chmielowa a katechizm siostra polska ze Zgromadzenia Sióstr Sercanek.

Każde dziecko polskie powinno uczęszczać na lekcje języka polskiego i na katechizm.

—:-:—

Uwaga Roubaix i okolica!

W niedzielę dnia 7 października o godz. 11. punktualnie w kaplicy polskiej 10, rue Notre Dame-des-Victoires w Roubaix, odbędzie się uroczystość ku czci Chrystusa Miłosiernego. W tej Mszy św. wezmą udział Francuzi, którzy wraz z narodem polskim mają wielkie nabożeństwo do Chrystusa Miłosierdzia, które jak wiemy wzięło początek w naszej ojczyźnie. Mszę św. odprawi ks. dziekan Nosal, a kazanie wygłosi ks. prof. Thibaut. W czasie Mszy św. śpiewał będzie nowoutworzony chór męski z Roubaix. Prosimy tutejszą Polonię o liczne przybycie na tę uroczystość.

W tym samym dniu, Kat. Stow. Kobiet polskich im. Król Jadwigi obchodzi swoją rocznicę Msza św. o której wspomnieliśmy wyżej będzie ofiarowana za zmarłych i zamęczonych kapłanów w Polsce, a w szczególności za dusze śp. kard. Hlonda i kard. Sapiehy. Prosimy bardzo organizacje tutejsze o nadesłanie sztandarów.

W popołudniowym programie swojej uroczystości, którą się odbędzie w Domu polskim, 128 ter. Grande Rue w Roubaix, o godz. 4. po południu Kat. Stow. Kobiet urządza piękne przedstawienie w 2 aktach a po przedstawieniu zabawa taneczna, której dochód przeznaczony jest na cele charytatywne Stowarzyszenia. Kat. Stow. Kobiet prosi Rodaków o poparcie.

Z racji tej rocznicy, jak i rozpoczęcia roku szkolnego, oraz uroczystości ku czci Chrystusa Miłosierdzia, odbędzie się spowiedź w kaplicy polskiej w sobotę dnia 6 października od godz. 5. do 7. po południu. Prawdopodobnie spowiadał będzie również obecny ksiądz. Zachęcamy do licznego udziału w spowiedzi.

—:-:—

OSTRICOURT - OIGNIES. — Polski Klub Motocyklistów „Mewa" zwołuje miesięczne zebranie dnia 7 października o godz. 15 w lokalu pana Bąnkowskiego (obok sali św. Stanisława). Zarząd przypomina swym członkom i sympatykom, iż winni przybyć punktualnie.

HOUDAIN. — T. U. B. im. Zdanowskiego w Houdain urządza w niedzielę 7 października o godz. 15. w sali p. Bercala, zebranie na które zaprasza wszystkich czytelników biblioteki i amatorów. Ważne sprawy. Zarząd.

BRUAY-EN-ARTOIS. — Zebranie Sekcji Czeladniczej Okręgu IV. Bruay-en-Artois odbędzie się w niedzielę, dnia 7 października o godz. 10-ej przed południem w siedzibie Sekcji „Café Jean". Obecność wszystkich członków Sekcji jak i kandydatów do tegorocznych egzaminów obowiązkowa. Ważne sprawy: a) Zapoznanie się z regulaminem sekcji; b) Sprawy egzaminów; c) Sprawozdanie skarbnika. Zarząd Sekcji

MACOU-CONDE. — Półroczne zebranie Komitetu Tow. Miejscowych, odbędzie się w niedzielę dnia 7 października o godz. 5-tej po południu w lokalu p. Marcinjaka. Na porządku dziennym ważne sprawy. Wybór delegata na Walny Zjazd C.Z.P. Szkółka polska. Obowiązkiem wszystkich zarządów Tow. jest przybycie w komplecie.

Zarząd Komitetu.

Od Redakcji.

Komitet Szkolny w Pecquencourt - Lemay. Komunikatów anonimowych czyli bez pieczątki organizacji i podpisu członka zarządu (prezesa lub sekretarza) nie zamieszczamy. Prosimy przy ponownym komunikacie równocześnie o nadesłanie składu zarządu tej organizacji z podaniem czy należy do Komitetu Towarzystw.

Pielgrzymka polska do Albert

Dnia 30 września odbyła się pielgrzymka do Albert. O godz. 11 zjechały się autobusy przed Bazylikę M. Boskiej. Podczas gdy jedni korzystali z okazji ażeby się wyspowiadać, inni uformowali się w orszak, sztandary na czele.

O godz. 11.40 rozpoczęła się uroczysta suma z kazaniem ks. Dziaka. Podczas mszy, po mimo późnej godziny, dużo ludzi przystąpiło do Komunji św. Chór odśpiewał polskie pieśni pod batutą p. Loli. Lola Puchalska odśpiewała na podniesienie Ave Maria Schuberta.

Po południu nabożeństwo rozpoczęło się przed wielkim ołtarzem od którego wyruszyła procesja do cudownej figury Matki Boskiej (Brebières) owiecznej, śpiewając litanię loretańską. Na przodzie szła dziewczynka z lilją, za nią 4 małe dziewczynki ubrane na biało później sztandary w asyście ubranej w stroje narodowe. Po sztandarach mały chłopczyk ubrany w pazia w asyście dziewczynek ubranych po krakowsku — nieśli obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Po tym szedł ks. Dziak w asyście ks. prałata Galland. Za nimi ludzie. Przy cudownej figurze odśpiewano „Pod Twoją obronę" po czym odbyło się wystawienie Najśw. Sakramentu.

O godz. 16.30 w orszaku, przez ulice, śpiewając „Po górach, dolinach" odmaszerowaliśmy do Salle des Fêtes.

O godz. 17 rozpoczął się teatr. Prócz sztuk wystawionych przez artystów z Amiens pod przewodnictwem p. Świderskiego, było kilka wierszyków o Matce Najświętszej deklamowanych barzo pięknie przez małą Wandzię i dużą Stefcię. Nasz słowik z Amiens, Lola Puchalska zachwyciła wszystkich swoim śpiewem w „Czy pójdę tu, czy pójdę tam". Michel i Janina zatańczyli siarczystą polkę.

Ks. proboszcz Dziak podziękował następnie wszystkim za udział w pielgrzymce. Ks prałat Galland zaprosił młodzież na święto Bazyliki, wyraziwszy uprzednio swój zachwyt dla wszystkich Polaków. Bóg zapłać wszystkim organizatorom.

Sufit w tkalni zapadł się

EVREUX. — W tkalni Baquets w Pont-Audemer (Eure), zapadł się w jednej z sal sufit. Dwaj robotnicy zostali zasypani. Pan Emil Boisramey, lat 50, żonaty i ojciec trojga dzieci, został zabity.

Komisja specjalistów wszczęła dochodzenia by ustalić przyczyny nagłego zawalenia się sufitu.

—:-:—

Ośmioletnia dziewczynka zatratowana przez krowę

NIMES. — Suzette Maurin, dziewczynka 8-letnia, przebywając u swych dziadków w Auzon, została przewrócona i stratowaną przez krowę, która popadła w szał.

Dziewczynka przewieziona ciężko pokaleczona do szpitala, zmarła.

—:-:—

Huragan nad Biarritz

BIARRITZ. — Niespotykana od dawna burza przeszła nad Biarritz i najbliższą okolicą. Ulewa ta trwała dłuższy czas. Wody nie zdążyły spłynąć ściekami co spowodowała, iż place zamieniły się w „jeziora", a ulice w rwące potoki.

Wiele piwnic w domach mieszkalnych zostało zalanych wodą.

Wody między innymi zalały plantację jednemu z ogrodowych. Straty powstałe w mieście oblicza się na kilka milionów franków.

—:-:—

Owoce i kwiaty na tej samej jabłoni w październiku

LYON. — W Vinzelles w dep. Saone-et-Loire, w sadzie pani Gonzalès, zakwitła jabłoń, pełna jeszcze owoców. Ta blisko kwiatów i owoców nadaje drzewu specjalny urok, i budzi zachwyt przechodniów oraz wielkie zaciekawienie przyrodników.

—:-:—

Trzyletnia dziewczynka wypadła z pociągu pospiesznego

LYON. — Między Charmes a Beauchastel, gdy pociąg pospieszny Lyon — Nimes jechał z szybkością 85 km. na godzinę, wypadła z jednego z wagonów, mała 3-letnia Chantal Giry.

Cudem tylko dziewczynka odniosła lekkie kontuzje i została zwrócona matce.

—:-:—

Pożar zniszczył dwie fermy w Sabaudii

ANNECY. — W jednej ze stodół w wiosce Bons (Haute Savoie), powstał pożar. Ogień szybko objął zabudowany, remizę, oborę stajnię i przerzucił się na zabudowania fermy sąsiedzkiej.

Strażacy mieli pracę wielce utrudnioną i ograniczyć się musieli do uchronienia przed spaleniem domów mieszkalnych.

Powstałe straty wynoszą 10 milionów franków.

Włoch podpalił chatę arabską

TUNIS. — W nocy 2. października robotnik włoski Andrzej Bussetta, lat 23, podpalił w zagrodzie rolnej w Grombalia chatę arabską, w której spało pięcioro osób: dwie dorosłe i troje dzieci. Chata spaliła się i matka oraz troje dzieci zginęło w płomieniach. Ciężko poparzony na całym ciele został mężczyzna, mąż niewiasty i ojciec tragicznie zmarłych dzieci.

Bussetta został zatrzymany przez żandarmów z Grombolia. Po przesłuchaniu i spisaniu protokółu, został przekazany władzom sądowym. Będzie on poddany badaniom psychiatrycznym.

—:-:—

Zabójstwo w Barze

MEKNES. — Gutteriez Justo zabił w jednym z barów w Meknès, Algerczyka Hammadouche Ben Mohameda. Żona Hammadouche'a rozwiodła się z mężem by zamieszkać z Gutteriezem. Harmmadouche kilkakrotnie starał się nakłonić żonę do powrotu pod jego dach, niewiasta jednak za każdym razem ofertę odrzuciła.

Gdy w poniedziałek niewiasta znów odmówiła prośbie mężczyzny, doszło do kłótni między Hammadouchem a Gutteriezem. Kłótnia zakończyła się tragicznie — śmiercią Algerczyka, którego zasztyletował Gutteriez.

Nie należy przemęczać kiszek

Należy raczej działać łagodnie i wytrwale za pomocą ziół, z których składa się herbata „Thé des Familles". Działając powolnie na kiszki, wątrobę i żołądek, świetna herbata, którą należy wypić wieczorem, przyniesie Wam ulgę. Herbata „Thé des Familles", składająca się z 18 ziół leczniczych, jest do nabycia w aptece.

(V. 494 P. 24.503) (51 st X)

Loteria Państwowa

36 TRANSZA

Ostat. cyfra	Numery wygryw.	SERIA A	SERIA B
1	231	7.000	12.000
	85.741	100.000	100.000
2	72	1.500	2.500
	3.352	20.000	40.000
	9.862	20.000	40.000
	9.612	30.000	50.000
	3.432	40.000	60.000
	19.282	300.000	200.000
	14.802	500.000	300.000
3	3.993	20.000	40.000
	2.863	30.000	50.000
	76.363	100.000	100.000
	34.843	500.000	300.000
	006.483	1.000.000	500.000
4	64.024	100.000	100.000
	012.704	2.300.000	800.000
5	15	1.500	2.500
	805	3.000	5.000
	3.115	40.000	60.000
	3.505	40.000	60.000
	273.695	1.200.000	600.000
	314.465	7.000.000	1.500.000
6	126	4.000	6.000
	156	6.000	9.000
	7.966	30.000	50.000
	0.526	50.000	70.000
	97.456	300.000	200.000
	017.256	1.000.000	500.000
	134.436	1.200.000	600.000
7	637	5.000	8.000
	7.187	15.000	20.000
	2.477	75.000	80.000
	74.337	100.000	100.000
	123.987	1.200.000	600.000
	169.707	2.300.000	800.000
8	8	1.000	1.000
	68	2.500	4.000
	538	10.000	15.000
	3.058	15.000	20.000
	23.288	500.000	300.000
	62.828	600.000	400.000
	311.548	1.000.000	500.000
	230.488	15.000.000	8.000.000
9	9	1.000	1.000
	19	2.000	3.000
	6.059	15.000	20.000
	203.689	1.000.000	500.000
	237.259	1.000.000	500.000
	168.959	1.200.000	600.000
	002.789	4.000.000	1.000.000
	085.879	10.000.000	3.000.000
0	11.179	100.000	100.000
	48.760	100.000	100.000
	69.780	300.000	200.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.

Następne ciągnienie w środę, 10 października br.

Firma
BEWY 8, Place Roger Salengro **LENS**
(dawniej Place du Cantin)

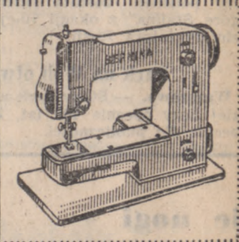

Sprzedaje słynne MASZYNY do SZYCIA „BERNINA ZIG-ZAG" oraz inne marki jak „M.A.C.C." — „ADAMSON" itd...
Maszyny okazyjne pod gwarancją. — Części zapasowe, motory i przybory.
Kupuje stare maszyny do szycia
Reperuje wszelkie marki.

Z okazji JARMARKU (Braderie) w Lens
Zapraszam wszystkich Przyjaciół i Sympatyków na **KONCERT TELEWIZYJNY**, połączony z kotłem ciepłej kiełbasy i „Wyborową" Kowalskiego.
St. KORCZ
Cité Commerciale, LENS

Na rozpoczęcie roku szkolnego
— jedyny adres —
15, Rue de Lille — LENS
„LA BOUTIQUE du PAPIER"
Wielki wybór przyborów szkolnych
— Na Święta —
POCZTÓWKI z napisem po polsku

JEŻELI CHCECIE NABYĆ NA KREDYT
(bez formalności)
Dobry APARAT RADIOWY
Doskonały ODBIORNIK TELEWIZYJNY
Pierwszorzędny PIEC kuchenny szamot.
Gwarantowaną MASZYNĘ do SZYCIA
zwróćcie się do firmy
PARINOR - RADIO
29, Cité Commerciale — LENS
Specjalne warunki
z okazji Jarmarku (Braderie)

Z okazji JARMARKU (Braderie) wielka zniżka
na wszelkich instrumentach muzycznych
— oraz częściach wymiennych —
Firma BLIN M. CARDON następca
102-bis, Rue de Lille — LENS
PŁYTY polskie

Kombatanci

Walny Zjazd P.O.W.N.

V-ty z kolei Walny Zjazd delegatów Związku Byłych Członków P.O.W.N. odbędzie się w niedzielę dnia 21 października br. o godz. 10 w Café de la Mairie (salle Tabarin obok merostwa) w LENS (P. de C.).

Ze względu, że obrady W. Zjazdu rozpoczną się punktualnie według podanego terminu, o punktualne przybycie delegatów prosi Zarząd!

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat chóru „Cecylia - Wanda" z Bruay-en-Artois

Niniejszym podaje się do wiadomości śpiewaków, że lekcja chóru odbędzie się w niedzielę dnia 7 października br. o zwykłej godzinie w siedzibie u p. Kukielczyńskiego.

Po lekcji odbędzie się zebranie chóru, na które uprasza się wszystkich śpiewaków czynnych i nieczynnych o obowiązkowe przybycie, gdyż będą ważne sprawy do omówienia.

Chcący wstąpić do chóru jak również miłośnicy śpiewu bardzo mile widziani. Zarząd.

—:-:—

HOUDAIN. — Lekcja orkiestry symfonicznej Koła Muz. „Echo" odbędzie się w niedzielę 7 października o godz. 10-tej rano w lokalu p. Falgair. Punktualność wymagana.

LIBERCOURT. — Koło Teatralne im. Adama Mickiewicza zwołuje zebranie miesięczne na 7. października (niedziela) o godzinie 15 w sali św. Kazimierza, szyb 5-ty. Uprasza się wszystkich członków o przybycie. Sprawy bardzo ważne (Konkursu i rocznicy). Sympatycy mile widziani.

HARNES. — Koło Muzyczne „Wesołość" odbędzie swe kwartalne zebranie w niedzielę 7. 10. o godzinie 10-ej rano. Pożądane przybycie wszystkich członków. Ważne sprawy.

Po południu o godz. 2-giej lekcja oddziału mandolinistów. O liczny udział prosi Zarząd

Co z nich wyrośnie?...

LENS. — Żandarmi z Lens aresztowali dwóch młodzieńców, którzy mimo że liczą dopiero po 17 względnie 16 lat, popełnili już cały szereg włamań, mają na sumieniu kradzieże i napady z bronią w ręku oraz kradzież roweru.

Tymi młodzieńcami są niejaki F. H...., lat 16 i pół, oraz R. C., lat 17, obaj zamieszkali w Lens.

Młodzieńcy przyznali się do winy.

A oto ich seria przestępstw:

30 maja napad na jednego z kupców zamieszkałego przy avenue du 4 Septembre i kradzież 21.600 franków;

7 czerwca włamanie do mieszkania urzędnika magistratu Zefira Lannoy;

4 lipca włamanie do mieszkania emerytowanego dyrektora szkoły p. Fourrier, zamieszkałego przy ulicy Etienne Dollet;

21 lipca napad na kilku przechodniów;

24 lipca napad na panią Yanni w jej mieszkaniu;

27 lipca włamanie do mieszkania p. Wattela, zamieszkałego przy ulicy Raoul Briquet;

31 lipca kradzież roweru.

Aresztowani młodzieńcy zostali przewiezieni do Béthune i oddani w ręce władz sądowych.

—:-:—

Uwaga Kupcy i Rzemieślnicy Okr. I. — Lens!

Zarząd Związku Kupców i Rzemieślników Polskich Okr. I-Lens zawiadamia swych członków, że pierwsze powakacyjne zebranie Okr. I-go odbędzie się w **poniedziałek** o godz. 18-ej w Siedzibie Związku, 24, Rue de la Gare. Przypomina się, że obowiązkiem każdego członka jest, stawić się na zebranie.

Poza tym zarząd Okr. I-go donosi, że projektowana jest **Zabawa Jesienna** Okr. I-LENS na sobotę dnia 3 listopada. Zarząd

—:-:—

AVION. — Zebranie Komitetu Tow. Miejsc. odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 17 w sali „Métropole". Bardzo ważne sprawy. Zarządy Tow. pierwszy i drugi uprasza się o punktualne przybycie.

MARLES-LES-MINES. — Zarząd Stow. Byłych członków P.O.W.N., podaje do wiadomości członkom, iż zebranie miesięczne koła odbędzie się w nieździelę 7. października o godz. 10-ej rano w sali p. Lisa. Z powodu nadchodzącego walnego zjazdu będą ważne sprawy do omówienia.

Prosi się członków o liczne i punktualne przybycie. Sekretarz Koła

WAZIERS-NOTRE-DAME. — Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" podaje do wiadomości, iż kwartalne zebranie gniazda odbędzie się w niedzielę, dnia 7. 10. o godzinie 10-ej rano w lokalu druha Napierały. Obecność wszystkich druhów pożądana. Prosi się o punktpalne przybycie.

KSMP

BARLIN. — Zebranie miesięczne K.S.M.P. m. odbędzie się w niedzielę dnia 7 października w ognisku o godz. 14.30. Bardzo ważne sprawy. Punktualność wymagana.

Bractwa Kurkowe

NOEUX-les-MINES. Bractwo Kurkowe odbędzie swe zebranie kwartalne w niedzielę 7 października br. o godz. 15. w Sali zebrań przy ul. Moussy. O godz. 14-tej odbędzie się rewizja kasy i uregulowanie książki kapitana ze strzelania. Rewizorzy kasy czł. Kaczmarek I. i Smoch St. są proszeni o punktualne przybycie. O liczne i punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

BRUAY-en-ARTOIS. — Kwartalne zebranie Tow. św. Barbary odbędzie się w niedzielę 7 października o godz. 3. po południu w sali „Bar Polski".

Pensjonowany górnik wygrał samochód 4CV Renault z loterii RC Lens

W niedzielę 30. września odbyło się ciągnienie loterii fantowej R.C. Lens. Główną wygraną stanowił samochód 4 konny, piękny Renault. Wygrana padła na nr. 10.500, który nabył emerytowany górnik z szybu 11. p. Auguste Hermant.

Szczęśliwy bilet sprzedał mu zięć.

Mer Bully-les-Mines odebrał sobie życie

W ubiegłym tygodniu, jak już o tym donieśliśmy, został zatrzymany mer Bully-les-Mines, zamieszany w aferę sztucznego poronienia.

Mer został osadzony w więzieniu śledczym w Béthune. W celi odebrał sobie życie przez powieszenie.

Z okazji JARMARKU (Braderie) wielka zniżka
na wszelkich instrumentach muzycznych
— oraz częściach wymiennych —
Firma BLIN M. CARDON następca
102-bis, Rue de Lille — LENS
PŁYTY polskie

AUCHEL - MARLES - CALONNE. — Tow. Kulturalno Ośw. Marles - Auchel podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 2 października br. została otwarta biblioteka Towarzystwa u kol. Słysza J., rue Jean Jaurès (dom narożny przy zejściu na Quehnem), która przeniesiona została od kol. Anioła.

Biblioteka zawiera piękne dzieła Mickiewicza, Sienkiewicza, Rodziewiczówny, Prusa i wiele innych dzieł dla starszych, młodszych i młodzieży.

Wypożyczać można w każdą niedzielę, poniedziałki i czwartki od godz 15 do 17 oraz w inne dnie tygodnia od godz. 19 do 20.30.

Za zarząd: Dominikowski K.

Dziatwa polska z La Ricamarie . . .

pilnie uczęszcza do przedszkola i szkoły polskiej. Pilnie uczy się deklamacji, inscenizacyj i teatrzyków na uroczystości polskich organizacyj narodowo-katolickich. Na zdjęciu grupa dzieci w strojach narodowych

Pożar zniszczył dwie fermy w Sabaudii

ANNECY. — W jednej ze stodół w wiosce Bons (Haute Savoie), powstał pożar. Ogień szybko objął zabudowany, remizę, oborę stajnię i przerzucił się na zabudowania fermy sąsiedzkiej.

Strażacy mieli pracę wielce utrudnioną i ograniczyć się musieli do uchronienia przed spaleniem domów mieszkalnych.

Powstałe straty wynoszą 10 milionów franków.

Nie należy przemęczać kiszek

Należy raczej działać łagodnie i wytrwale za pomocą ziół, z których składa się herbata „Thé des Familles". Działając powolnie na kiszki, wątrobę i żołądek, świetna herbata, którą należy wypić wieczorem, przyniesie Wam ulgę. Herbata „Thé des Familles", składająca się z 18 ziół leczniczych, jest do nabycia w aptece.

(V. 494 P. 24.503) (51 st X)

Włoch podpalił chatę arabską

TUNIS. — W nocy 2. października robotnik włoski Andrzej Bussetta, lat 23, podpalił w zagrodzie rolnej w Grombalia chatę arabską, w której spało pięcioro osób: dwie dorosłe i troje dzieci. Chata spaliła się i matka oraz troje dzieci zginęło w płomieniach. Ciężko poparzony na całym ciele został mężczyzna, mąż niewiasty i ojciec tragicznie zmarłych dzieci.

Bussetta został zatrzymany przez żandarmów z Grombolia. Po przesłuchaniu i spisaniu protokółu, został przekazany władzom sądowym. Będzie on poddany badaniom psychiatrycznym.

—:-:—

Zabójstwo w Barze

MEKNES. — Gutteriez Justo zabił w jednym z barów w Meknès, Algerczyka Hammadouche Ben Mohameda. Żona Hammadouche'a rozwiodła się z mężem by zamieszkać z Gutteriezem. Harmmadouche kilkakrotnie starał się nakłonić żonę do powrotu pod jego dach, niewiasta jednak za każdym razem ofertę odrzuciła.

Gdy w poniedziałek niewiasta znów odmówiła prośbie mężczyzny, doszło do kłótni między Hammadouchem a Gutteriezem. Kłótnia zakończyła się tragicznie — śmiercią Algerczyka, którego zasztyletował Gutteriez.

P.S.L.

BOUBAIX. — Zarząd Koła P.S.L. podaje do wiadomości, że miesięczne zebranie koła odbędzie się dnia 6. października (sobota) br. o godz. 17.30 w sali zebrań „Corso", przy 5, Bld. de Paris.

Na zebraniu omawiane będą bardzo ważne sprawy a przede wszystkim sprawa poświęcenia sztandaru.

Ze względu na ważność spraw, obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani

Zarząd

BLANC-MESNIL. — Zarząd Koła P.S.L. w Blanc-Mesnil zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że zebranie miesięczne Koła odbędzie się dnia 7-go bm. w lokalu przy 132, Av. Victor Hugo, „Café Gervais", o godz. 3-ciej po południu. O liczny i punktualny udział prosi Zarząd.

Harcerstwo

BLANC-MESNIL. — Drużyna Harcerek imienia Królowej Jadwigi z Blanc-Mesnil urządza kominek harcerski powiązany z przyrzeczeniem jednej druhny, dnia 6 października br. o godz. 20-ej wieczorem, w sali parafialnej przy kościele św. Karola. Zaprasza się uprzejmie wszystkich rodziców harcerzy i sympatyków. Zarząd

Tow. Hodowlane

HOUDAIN - HAILLICOURT. — Półroczne zebranie Tow. Hodowlanego „Dobry Chów". Houdain - Haillicourt odbędzie się 7 października o godz. 3 po południu u p. Bercali. Obecność wszystkich pożądana. Ważne sprawy.

O godz. 17 rozpoczął się teatr. Prócz sztuk wystawionych przez artystów z Amiens pod przewodnictwem p